Nr. 13. We Lwowie Niedziela dnia 17. Stycznia 1875. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, Frankfurcie n. M., w **Berlinie**, w **Lipsku**, Bazylei [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:
na prowincji z przesyłką pocztową:

	bez dodatku pism Dzierzkowskiego		z dodatkiem pism Dzierzkowskiego
całorocznie	22 złr. — ct.	. .	32 złr. — ct.
półrocznie	11 „ — „	.	16 „ — „
kwartalnie	5 „ 50 „	. .	8 „ — „
miesięcznie	1 „ 85 „	. .	2 „ 75 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

	bez dodatku pism Dzierzkowskiego		z dodatkiem pism Dzierzkowskiego
całorocznie	18 złr. — ct.	. .	28 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „	. .	14 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „	. .	7 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „	. .	2 „ 40 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

Starodubowska sprawa.

Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Lwów 16. stycznia.

Tak jak w procesie Offenheima okazało się, iż we wszelkich sprawach kolejowych, szczególniej gründerskich, wyjątkiem było postępowanie rzetelne, a regułą zyski nieuczciwe — tak też prawdopodobnie podobnym byłby zupełnie rezultat walki parlamentarnej, w Radzie państwa zapowiadanej, z powodu zamierzonego wniesienia projektu do ustawy o niezgodności poselskiego mandatu z różnemi zyskownemi posadami, szczególniej zaś z posadami verwaltungsratów kolei i banków. Projekt ten ma wyjść od prawicy, i wymierzonym będzie w pierwszej linji przeciw stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, liczącemu w gronie swem bardzo wielu najrozmaitszych verwaltungsratów. Dotychczasowy przebieg procesu wykazał, jak dalece śliską jest droga kolejowych przedsiębiorstw dla samych gründerów, a następnie członków rad zawiadowczych, jak w kołach tych panują dziwne pojęcia publicznej moralności, których zrozumieć nie zdoła zwykły śmiertelnik, trzymający się w postępowaniu swem prostych dróg rzetelności, jak wreszcie między rządem a założycielami i członkami rad zawiadowczych istnieć musi stosunek wzajemności takiej, że właściwie o niezawisłości trudno tutaj mówić. Z tego tedy chce skorzystać prawica, i przybrawszy togę katońską, oczyścić Radę państwa z wszelkich żywiołów tego rodzaju, mających inne pojęcia moralności, aniżeli cała *misera contribuens plebs.*

Rzecz sama ma wielką rację za sobą, i możeby nawet dość spokojnie przeszła, gdyby nie ta okoliczność, iż ostrze tej strzały ma się zwrócić przeciw rządzącemu dziś stronnictwu, które — jak to zresztą w całym świecie się dzieje — miało lwią cząstkę w zyskach zwanych gründerskimi, a uważanych przez ogół jako proste wziątki. Zapowiadają nawet, iż w dyskusji nad tym przedmiotem ta okoliczność wyraźnie ma być podniesioną. Zaczepione w ten sposób stronnictwo zamierza się bronić offenheimowskim sposobem, t. j. z obronnej przejść od razu do zaczepnej pozycji, i nie przecząc faktów, dać im jednak inne pozory, a zarazem przeciwnikowi powiedzieć, jak spiewa Papkin w Zemście: „Pani matko dobrodziejko — samaś tak robiła“. Można się przeto spodziewać w Radzie państwa bardzo gorącej w tym przedmiocie dyskusji, która łatwo z objektywnego na osobiste pole przenieść się może. Kto z niej wyjdzie zwycięzcą? Sądzimy, że żadno ze stronnictw — jeno sprawa publiczna w ogóle.

Przedwczesną jest radość tych, którzy mniemają, iż samo tylko stronnictwo wierno-konstytucyjne skompromituje się tą dyskusją. Jakkolwiek bowiem zaprzeczyć się nie da, iż w czasach przedkrachowych, kiedy gründerstwo na najwyższą skalę rozwiniętem było, członkowie stronnictwa tego jako rządzącego największy w niem mieli udział, i zyski zatem największe — toż z drugiej strony również niezaprzeczoną jest rzeczą, że i członkowie innych stronnictw nie pogardzali posadami verwaltungsratów ani gründerstwem.

Grzeszono — i bardzo — z jednej i z drugiej strony, wyzyskiwano a nawet stwarzano lub starano się stworzyć sytuacje polityczne w celach zysków finansowych. Pod tym względem nie w samej istocie rzeczy ale tylko w jej rozciągłości zachodzą między stronnictwami różnice.

Powiedzieliśmy — że zwycięzcą z tej całej przewidywanej dyskusji wyjdzie ostatecznie sprawa publiczna. Sytuacja stworzona procesem Offenheima jest tego rodzaju, że ustawa o niezgodności posad, bardzo łatwo w Izbach przejść może — a sankcjonowanie jej przez koronę prawdopodobnie żadnej nie ulegnie wątpliwości. Ustawa taka — bez względu na to, które stronnictwo w Izbie przez nią doznałoby uszczerbku, będzie dla sprawy publicznej z jak największą korzyścią. Reprezentantami narodu powinni być tacy, którzy się od rządu niczego nie mają spodziewać. Jakkolwiek niezawodnie gwarancja niezawisłości, która byłaby właśnie celem takiej ustawy, leży przeważnie w charakterze człowieka, to jednak ustawy powinne zawsze uwzględniać słabość ludzkiej natury, tj. regułę — a nie liczyć na cnoty katońskie, więc na wyjątek. A właśnie koncesjonarjusze, a później członkowie rad zawiadowczych szczególniej kolei żelaznych, zawdzięczają nieraz uzyskanej koncesji całą swą fortunę, a zawsze ogromne zyski, w całym toku przedsiębiorstwa bardzo często powodzenia lub straty są zawisłemi od rządu, sama wreszcie natura interesów tych jest taką, że najsilniejszy nawet charakter, na tysiączne narażony pokusy, łatwo uledz im może, i straci niezawisłość, ten najważniejszy przymiot reprezentanta narodu

Sądzimy jednak, że samo usunięcie koncesjonarjuszy i członków rad zawiadowczych, jeszcze nie wystarczy, do przywrócenia Izbie poselskiej niezawisłości. Koniecznem jest także usunięcie urzędników władz administracyjnych. Przemawiają za tem też same przyczyny, któreśmy przytoczyli wyżej, ale o tyle silniej, o ile zawisłość urzędnika od rządu jest większą jeszcze, i stawia go bardzo często wobec kwestji całej egzystencji. Jest to zresztą tak konieczną, naturalną konsekwencją usunięcia koncesjonarjuszów i członków rad nadzorczych, od biernego prawa wyboru, że nie możemy sobie wyobrazić, jak można ostatnie uchwalić, nie uchwalając pierwszego.

Spodziewamy się przeto, że nasza delegacja wnioski idące w tym kierunku, poprze z całą gorliwością, bo jeżeli komu to niezaprzeczenie naszemu krajowi na niezawisłym Izby poselskiej składzie najwięcej zależeć musi.

W sprawie lichwy.

Z prowincji 10go stycznia. W nr. 5. *Dziennika Polskiego* z dnia 8go bm. czytamy ze smutkiem i z zadziwieniem: „Ankieta węgierska w sprawie lichwy odbywszy dnia 4go b. m. drugie posiedzenie oświadczyła się przeciwko ustanowieniu maksymalnej stopy procentowej. Minister sprawiedliwości przyrzekł odpowiednio do tej decyzji ułożyć projekt do Izby.“ Nie jest nam to obojętne co się w Węgrzech dzieje, tembardziej, że oba prawodawcze ciała, sejm węgierski i Rada państwa w Wiedniu na siebie oddziaływają. Obawiamy się, aby podobna wola nie objawiła się w Radzie państwa w Wiedniu. Propozycja naszego posła Rydzowskiego w Radzie państwa w listopadzie r. z. żądająca rewizji prawa z 14go czerwca 1868, znoszącego ograniczenie prawnej stopy procentowej w umowach prywatnych, stałaby się wiatrem w polu, gdyby wola ankiety węgierskiej stała się wolą większości Rady państwa w Wiedniu. W takim razie usankcjonowanoby lichwę, a wszyscy lichwiarze, którzy na pogłoskę, że prawo przepisze stopę procentową i że lichwę karać będzie, przycichli już trochę wobec swoich obdzieranych dłużników, z podwójną wściekłością rzuciliby się na swoje ofiary, którym weksle i opisy notarjalne noże do gardłów przykładają, a którym sądy nie będą mogły wymierzać sprawiedliwości. Bardzo łatwo dadzą się przewidzieć skutki procentowej wolności, która się zupełnie równa wolności zabijania, wolności, jakaby tylko istnieć mogła w zupełnie rozprzężonych stosunkach, albo która ujść może chyba tam, gdzie nie ma praw zabezpieczających pewność życia i bytu, jak n. p. w stepach azjatyckich lub puszczach amerykańskich między Indjanami. Zasada: volenti non fit injuria zastósowana do rozpusty stopy procentowej równa się zasadzie, według której wolnoby było każdemu wtrącić w wodę chcącego się utopić, albo mogącego się utopić, przez niewiadomość że wpadnie w głębią — i zaprawdę: wolność zdzierania procentami równa się wolności rabunku! Moglibyśmy przejść stosunki społeczeńskie od sfer najwyższych do najniższych naszych włościan, w każdej szczegółowej prowincji państwa austrjackiego dla dowodu, jak niebezpieczną jest taka wolność rabowania lichwą, potrzebujących pożyczki czy to przez ludzi pojedyńczych jakich jest pełno, osobliwie żydów, po miastach i wsiach czy też i przez niektóre banki; dowieść jakie z takiej wolności w mapach wszelakich właścicicieli, pracowników i robotników po miastach i wsiach wytworzyć się mogą okropności, jakie stąd znów skutki upadkiem grożące wyniknąć mogłyby dla samego państwa; ale takie rozprawy są przedmiotem właściwie specjalnych dzieł; ramy dzienników na to są za szczupłe, a każdy rozumny i poczciwy patrjota to wszystko sam widzi. Konstatujemy więc tylko: że dziś przez pijaństwo i przez brak prawa przeciw temuż, tudzież przez lichwę i przez brak prawa dla stopy procentowej jest w kraju u nas, a jak z zagranicznych pouczeń wiemy, i w innych prowincjach, tudzież w królestwie węgierskiem ogólna demoralizacja i nędza materjalna i moralna — i stawimy ten pewnik: że wolność, która przechodzi w rozpustę i zbrodnię, jaką jest w przekonaniu każdego rozumnego i moralnego człowieka i za jaką w kodeksie karnym uznaną być powinna lichwa, sprzeciwia się zdrowej ekonomice społecznej, a tem samem rozwojowi społeczeństwa ludzkiego i bytowi samego państwa. Jeśli więc prawo z d. 14go czerwca 1868 dozwalające procenty lichwiarskie, nie będzie zupełnie zniesionem wynikną stąd naturalnie najgorsze skutki.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego“.

Wiedeń 14. stycznia.

Dzisiejsza *Wiener Zeitung* publikuje listę wszystkich urzędów konsularnych cesarstwa, z wymienieniem tytularzy je zajmujących, również jak ich zastępców, sprawujących interesa (gerentów). Lista ta wcale poważnie wygląda i możecie się w niej doliczyć aż 416 urzędów, a z których obecnie tylko 43 nie jest obsadzonych. Tak więc samych jeneralnych konsulatów jest 46, z których tylko nie obsadzony 1. Następnie konsulatów zwyczajnych liczba dochodzi do 120 — z tych 11 nieobsadzonych. Wice-konsulatów jest 95, z tych 2 tylko nieobsadzone. Nareszcie największą liczbę, bo aż 155 wynoszą ajencje konsularne, między któremi 29 jest nieobsadzonych. Co do osób tytularzy lub ich zastępców, dały tu kontyngens wszystkie prawie kraje, składające cesarstwo austro-węgierskie, z wyjątkiem wszakże Węgrów i Polaków, których wnosząc z nazwiska, najmniej się w tej liście spotyka. Oto jedyne polskie nazwiska, jakie tam się znajdują: Karol Bolesławski, konsul i gerent w jeneralnym konsulacie w Tunis; Józef Dworzak, jeneralny konsul an pers na konsulacie w Patras; Karol Kwiatkowski, konsul na konsulacie w Gałacu. Wice-konsulowie: Eljasz Zagórski, Kajetan Zagórski i Juljusz Jaxa Dembicki, na wice-konsulatach w Fokszan, Turn-Severin i Prevesa; nareszcie ajent konsularny Józef Miklasiewicz, reprezentujący Austrję w ajencji konsularnej na Saffed i Tiberia (w Syrji).

Konferencja tegoroczna państw wchodzących w skład związku monetarnego została powołaną na 25. bm. do Paryża. Mówiono przez długi czas, że i Austrja objawiła zamiar przystąpienia do tego związku, jednakże nie umiała ona w tym względzie postawić nic stanowczego i obowiązującego dla niej, gdyż na zaproszenie przysłane jej obecnie, aby wysłała do Paryża swego reprezentanta odpowiedziała odmownie. Różnych rzeczy chcą się tu zaraz domyślać. Myślę, że was w błąd nie wprowadzę, mówiąc, iż jedynym powodem, a przynajmniej najgłówniejszym tego cofnięcia się była obawa zbytniego zaangażowania się do przyjęcia całkowicie systemu monetarnego francuskiego, coby mogło sprowadzić na taraz dla Austrji pewne niedogodności w jej stosunkach z Niemcami. Ta rzecz zapewne nie przyniesie uszczerbku postanowionym już modyfikacjom w tej materji. Wreszcie być może, że nawet co do wysłania reprezentanta na konferencję obecną jeszcze się co zmieni.

O treści odpowiedzi hr. Andrassego na notę niemieckiego kanclerza, o której wam niedawno pisałem, rozbiegły się po całej Europie najrozmaitsze wersje. Czego tylko które stronnictwo chciało się w swej odpowiedzi spodziewać, to sobie w niej wykryło. Najzabawniejszą farsę wyprawiły nam tu antypedy: tutejszy *Vaterland* i włoska *Libertà*, każdy z tych dzienników dopatrzył się wyłącznie tego, czego sobie życzył. *Allgemeine Augsburger Ztg.* przytrzymuje z tego powodu włoską *Libertà* za połę, ale za to nam odpowiada z tej okazji o „znanej“ (?) hrabiego Andrassego „otwartości“ (?!)

Z procesem Offenheima co parę dni inaczej — naturalnie inaczej u tych, którzy nigdy nie bywają właścicielami t. z. swego zdania, albo którzy są obowiązani w skutek różnych towarzyskich powodów do posiadania lub do nieposiadania zdań pewnych, a przez owe powody ściśle oznaczonych. Niezmiernie drażliwe debaty kilku przedostatnich posiedzeń, znowu źle dosyć usposobiły mnóstwo tutaj ludzi dla sprawy rycerza na Pontus Euxinus. Znów tedy po różnych kołach, po zakładach publicznych toczą się żwawe dysputy, których zwykłą konkluzją nie jest już jak w przeszłym tygodniu owe stereotypowe: „A Chabrus? a inni? a Chabrus?“ itd. w kółko, ale natomiast mówią dzisiaj: *Er wird verurtheilt!*— A na ile? pytam sam niekiedy tych rozstrzępionych listków wielkiego wiedeńskiego

---

Kronika lwowska.

(Poezja krakowska i proza lwowska. Protest. Nazwiska „mniej“ i „więcej“ znane. Talent ekspropriacyjny psów p. Dąbczańskiego. Odezwanie się moralności.)

W dzień Trzech Króli r. p. 1875 zebrało się jakiejś damie na rymowane posłanie ku ks. Ledochowskiemu, które ogłoszono drukiem w fejletonie *Czasu*. Wiersz jest wcale gładki, i byłby zupełnie niewinnym, gdyby się był schował skromnie w imienniku, jako objaw sympatji dla uwięzionego arcybiskupa. W prywatnej rozmowie, wiązaną i niewiązaną mową, wolno przesadzać, chwaląc czyje zasługi. I tak np. gdyby JO. książę marszałek krajowy z tych 20.000 funtów st. które według własnego jego zeznania przypadły mu w udziale z brakujących w kapitale kolei lw. czerniow. suczawskiej ośmiu milionów guldenów, przeznaczył „*one and sixpence*“ (75 ctów w. a.) na zakupno obrazu Matejki (czego mu jednakże oszczędność dotychczas uczynić nie pozwoliła) i gdyby w skutek tego p. Bernard Kalicki submitując się panu przy jakiej sposobności, nazwał go Mecenem, Medyceuszem i wspaniałomyślnym dobrodziejem sztuki ojczystej, to nawet żaden pies pana Dąbczańskiego nie zaszczekałby z tego powodu. — Gdyby jednak te same szumne tytuły pojawiły się drukiem, każdy miałby prawo zrobić uwagę, iż ta (przypuszczona tutaj jedynie *exempli gratia*, w rzeczywistości zaś jeszcze nie praktykowana) hojność książęca jest wprawdzie nader zdumiewającą, ale że wielu bardzo obywateli z prywatnych swoich, nie zaś akcyjnych, kolejowych lub papiernianych funduszów ośmieliłe się o kilka, kilkanaście, a nawet kilkaset guldenów prześcignąć szczodrobliwość męża, tak świetnie reprezentującego większą własność obwodu przemyskiego w sejmie krajowym, sejm w Wydziale, a kraj w austrjackiej Izbie parów. Tę samą, a raczej analogiczną tylko uwagę pozwalam sobie zrobić z powodu sławionego męczeństwa ks. Ledóchowskiego za wiarę katolicką, zwracając uwagę wieszczki i reprodukującego jej zachwyty *Czasu*, iż w tej chwili, jak zawsze od wieków dziewięciu, Polska posiada męczenników, z których cierpieniami za wiarę, więzienie ks. arcybiskupa bynajmniej w porównanie iść nie może. Nie mam prawa przypuszczać, by ks. Ledóchowski w danym razie nie dał krwi swojej za wiarę, na wzór włościan chełmskich, (tak, jak bynajmniej nie mogę wykluczać ewentualności, że ks. marszałek krajowy „szarpnie się“ powyżej półtora szylinga na rzecz sztuki polskiej,) póki to jednak nie nastąpiło, godziwą jest rzeczą sławić rymem i prozą tych, którzy więcej, nie zaś tych, którzy najmniej zasług ponieśli. Mniejsza jednak i o to, nie wspominałbym o wierszu, drukowanym w *Czasie*, gdyby nie jedna jego zwrotka, zawierająca jawne bluźnierstwo przeciw Bogu, i przeciw prawdzie. Zwrotka ta brzmi:

„Polska i Roma, niedoli siostrzyce,
Zdala ku sobie wyciągacie dłonie —
Jednej północne grożą nawałnice,
A w drugiej piersi miecz synowski tonie;
Polsko i Romo! pomimo ucisku
Swiadczycie prawdzie w męczeńskim uścisku.“

To jest wprost nieprawdą. „Roma“ jęczała wprawdzie długo w kajdanach, ale obecnie jest oswobodzoną, wolną, niepodległą. Nie ścina już głów jej synów miecz katowski, z rozkazu papieskiego, nikt nie przywołuje obcych żołdaków, ażeby doświadczali swoich szaspotów na obrońcach wolności, a świecka pycha, tyranja, chciwość i żądza krwi nie urąga więcej nauce Chrystusa, drapując się w jej majestat i z Kapitolu dyktując światu prawa ucisku, ciemnoty i niewoli. Tej „Romie“ która miałaby prawo zwać się siostrą Polski, Polska zazdrościć może jej losu, tak jak ks. Ledochowski w Ostrowie zazdrości może Piusowi IX jego przepysznego mieszkania w Watykanie, jego dostatków i niczem nieograniczonej swobody. Porównanie, bądź z Rzymem włoskim, bądź z papieżem, ubliża męczeńskiej chwale naszej ojczyzny, urąga jej cierpieniom; przeciw takiemu porównaniu protestujemy!

Porzucam wszelako tę kwestię. Niedawno w *Gaz. Narodowej* z powodu kokoszej wojny o porcje, korespondent z Radymna wystąpił jako „straż nad Sanem“ i ostrzegał ziomków przed „najazdem zachodniej Galicji na wschodnią.“ Jeżeli nie przestanę zajmować się poezją krakowską, p. Bartłomiej z Babina gotów rozesłać wici na pospolite ruszenie z powodu najazdu Rusinów na Mazury. Wszak proza lwowska jest także bardzo ponętnym tematem! Sfabrykowano jej w tym tygodniu nie mało, najpyszniejszy okaz atoli udał się radnemu miasta, p. Kossakowi, prawdziwy „*majstersztyk*,“ jak mawiano dawniej w cechach. Była dyskusja nad tem, jak nazwać nową ulicę, prowadzącą z Szpitalnej do ulicy Berka. Radny Moszczański wniósł, aby ją nazwać ulicą „Batorego.“ Radny Bałutowski zauważył słusznie, iż nie wypada tak odległemu i niepokaźnemu zakątkowi dawać tak okazałej nazwy. Radny Kossak oświadczył się także przeciw wnioskowi p. Moszczańskiego, ale z innych powodów. Twierdził on mianowicie, iż nazwisko Batorego jest mniej znanem (*sic!*) i radził, ażeby nowa ulica nosiła nazwę „Hommego“ wielkiego dobrodzieja miasta Lwowa. Żałuję, że nie jestem dość dawno Lwowianinem, ażebym mógł wyjaśnić czytelnikowi, w jakim kierunku ten „Homme“ przewyższył Batorego i na trwalszą i szerszą u nas zasłużył sławę. Skończyło się zresztą na tem, że dano nowej ulicy nazwę „Kotiarskiej.“

Na tem samem posiedzeniu interpelował radny p. Dąbrowski prezydenta z powodu psów p. Dąbczańskiego, i otrzymał odpowiedź (proza), iż magistrat ze swojej strony nie mógł w tym wypadku nic więcej zrobić, jak tylko polecić p. Dąbczańskiemu, ażeby upinał swoje psy nawet w nocy na łańcuchach, z powodu, że weterynarz skonstatował, jako bestje te są bardzo złośliwe i niebezpieczne, tudzież z powodu, iż czwarty czy piąty raz już pokąsały ludzi. Dochodzenie wypadku, iż psy poszarpały pana N. należy do sądu — przyszłość zaś przechodniów zależyć będzie od tej okoliczności, czyli p. Dąbczański po tym „czwartym czy piątym“ wypadku uzna za stosowne przychylić się do wezwania magistratu, i ograniczyć indywidualną wolność swoich drapieżnych zwierząt przynajmniej o tyle, aby nie zagrażały zdrowiu dyrektora Sapieżyńskiego banku u drzwi Sapieżyńskiej kamienicy. Jeżeli zważymy, że p. Dąbczański za czasów Sapieżyńskich był syndykiem kolei krakowskiej, cały ten fakt przybiera pozory nader tajemnicze i dramatyczne. Zdaje się nawet, że pan N. padł ofiarą opłakanego nieporozumienia ei*nes Formfehlers* ze strony psów, przypuszczających zapewne, że kamienica ks. Sapiehy ma być ekspropriowaną. W takim razie nie ich to wina, miały one wszelkie prawo mniemać, że przy każdej ekspropriacji potrzebny jest *Formfehler*, i że koniecznie ktoś musi być obdartym do koszuli przy takiej sposobności.

Najpiękniejszy kawałek prozy i najbardziej radujący, zachowałem sobie na koniec tej kroniki. Znalazłem go w *Gazecie Narodowej* z piątku, w której czytam, że z powodu procesu Ofenheima:

„Ozwała się nagle moralność w wiedeńskim świe„cie handlowym. Ponieważ przy nowych wyborach do „Izby handlowo-przemysłowej przeszła także pewna fi„gura, która w przedkrachowem okpiszostwie giełdziar„skiem znakomity udział brała, więc znaczny zastęp „członków tej Izby zamyśla podać się do dymisji i „sprowadzić nowe wybory“.

Ponieważ wszystko idzie z zachodu na wschód, więc łatwo stać się może, że „moralność“ z świata handlowego wiedeńskiego przejdzie w świat polityczny galicyjski i wywoła tutaj równą drażliwość. Wówczas świat ten spostrzeże wśród siebie, może także niejedną figurę, która w przedkrachowem okpiszostwie giełdziarskiem“ (syndykatach, udziałach założycielskich, nabywanych i odstępowanych koncesjach itp.) niepospolitą odgrywała rolę. Cały nasz świat polityczny gotów wówczas wziąć dymisję, i sprowadzić puryfikację przez nowe wybory. Oczywista rzecz, iż spostrzeżenia powyższego nie może nasz świat polityczny zrobić z powodu procesu Offenheima, kiedy bowiem w r. 1872 utrzymywałem, że kolej lw.-czerniowiecka w skutek „przedkrachowego okpiszostwa giełdziarskiego“ postradała nieco pieniędzy, *Gazeta Narodowa* obiecała zebrać materjały i wykazać mi, jak mocno się pomyliłem. „Jestem tak śmiały“ przypomnieć kochanej gazetce obecnie tę jej obietnicę, i prosić ją o dotrzymanie takowej, zwłaszcza gdy w przeciwnym razie może „odezwać się moralność“ w naszym świecie politycznym właśnie w tym kierunku, którego niniejszem przewidywać nie śmiem, a który podałby w podejrzenie prawdomowność i sumienność kochanej naszej koleżanki.

Jury.— Odpowiedź zwykle brzmi na lata. Ciekawym ile też jeszcze razy przed zapadnięciem werdyktu, na Alser-Strasse, przyjdzie mi jeszcze wam konstatować tę zmianę pulsu sprawiedliwości powszechnej naszej pięknej stolicy.

Niektóre zagraniczne dzienniki dojrzały w tych upornych krzykach zeszłego tygodnia „Chabrus a Chabrus!“ eksploatację procesu Offenheima przez fendo-ultramontanów. Gdym to przeczytał, zdziwiłem się nieco i zaprzeczyłem sobie w myśli owemu twierdzeniu. Potem zastanowiłem się trochę, przypomniałem sobie owe sławne Horacjuszowskie *Nihil despicere*, niektóre wczoraj i dzisiaj słyszane apodykta pewnych członków tego miłego obozu i doprawdy przyszedłem sam do tej konkluzji, że jednak to niezewszystkiem fałszywe.

Zurych 11. stycznia.

(E) Prawo o stanie cywilnym i małżeństwie, uchwalone niedawno w sejmie szwajcarskim, zasługuje już z tego powodu na bliższe poznanie, iż jest dzieckiem najbardziej postępowych w kraju pierwiastków, które gdzieindziej w Europie zawsze jeszcze zostają w mniejszości, dzięki rozmaitym przez obóz wsteczny a panujący wrzkomo dla dobra społeczeństwa, właściwie zaś w dobrze zrozumianym swoim interesie wymyślanym przyrządom jak np. ordynacjom wyborczym itp. Uchwalając je większość sejmowa mało uwzględniała życzenia konserwatywnej mniejszości, mniej może, jakby tego słuszność i rozsądek polityczny wymagały. Prawo w mowie będące można więc uważać jako niesfałszowany objaw ducha czasu, który walczy tak zażarcie i wytrwale ze wszystkiem, co mu się zdaje być przesądem przeszłości i przechodzi tak niemiłosiernie do porządku dziennego nad postulatami tej przeszłości obrońców tam, gdzie dopiął panowania. Jako takiemu warto, zdaniem mojem, poświęcić chwilę uwagi. Warto i dla tego jeszcze, że nawet według oceny przeciwników jego, posiada ono tyle stron dobrych, iż za wzór lubemu może posłużyć prawodawstwu, co nie jest związane, jak tutejsze, pewnemi miejscowemi względami.

Z powodu rozciągłości tego prawa, zawiera kilkadziesiąt paragrafów, trudnoby mi było omówić je w jednym liście; dla tego poświęcę niniejszy tej tylko jego części, która dotyczy się prowadzenia rejestrów stanu cywilnego.

Naczelny artykuł uświęca jedną z głównych zasad, stanowiących rdzeń nowszych o państwie pojęć. Stwierdzenie i zadokumentowanie stanu cywilnego na całej przestrzeni Związku Szwajcarskiego oddaje on w ręce władz cywilnych, stanowiąc zarazem wyraźnie, że urzędnicy tej nowej gałęzi administracyjnej muszą być ludźmi stanu świeckiego. Im tylko jednym wolno prowadzić rejestra; sporządzone przez nich tylko wyciągi są ważne.

Co do sposobu prowadzenia rejestrów następne ogólne powzięto uchwały: Każdy urzędnik ma prowadzić trzy podwójne rejestry stanu cywilnego: narodzin, śmierci i małżeństw. Formularzy dostarczy rząd centralny. Obydwa egzemplarze mają wartość oryginałów, jeden z nich pozostanie w odnośnym okręgu, drugi przechowywać się będzie u władz kantonalnych. Tych ostatnich rzeczą jest: oznaczyć okręgi, sposób mianowania urzędników, jako też wysokość ich wynagrodzenia. Wszelkie urodziny, każdy wypadek śmierci i każdy ślub winien być najprzód wciągnięty do ksiąg tego okręgu, w którym się zdarzył.

Prócz wciągania do odpowiednich rejestrów wszelkich urodzin, śmierci, zapowiedzi i ślubów wydarzających się w okręgu, prócz donoszenia o nich innym okręgom i przyjmowania od tych ostatnich takichże doniesień w wypadkach, gdy nowonarodzony, poślubiony lub umarły nie jest miejscowym obywatelem — wkłada prawo na urzędników jeszcze obowiązek ogłaszania zapowiedzi i dawania ślubów, sporzadzania na żądanie stron i za opłatą wyciągów z ksiąg stanu cywilnego, tudzież wysyłania statystycznych wypisów do ministerjum związkowego spraw wewnętrznych za pewnem stałem, o kasy związkowej wypłacać się mającem wynagrodzeniem.

W rejestrach nie powinno się nic pisać w skróceniu; żadnego datum nie wolno tam oznaczać liczbami. Każda uwaga, poprawka winna być podpisaną przez urzędnika. Nazwiska i imiona wypisywane być muszą z przedstawionych dokumentów. Raz uczynionego wciągnięcia urzędnik nie może ani zmieniać, ni też dopełniać; to prawo przysługuje jedynie sądom; widoczne wszakże omyłki sprostować można w drodze administracyjnej. Dokumenta, na mocy których wciągnięcie nastąpiło, winien urzędnik przechowywać w trzech pułkach odpowiednich rejestrom.

Urzędnicy stanu cywilnego odpowiedzialni są przed władzami kantonu, które powinne co roku zarządzać inspekcję i donosić władzom związkowym o jej rezultacie. Te ostatnie mogą w razie potrzeby także osobną ze swojej strony zarządzić inspekcję.

Szczegółowe postanowienia co do prowadzenia rejestrów urodzin nie przedstawiają żadnego interesu, zgodne są bowiem z takiemiż postanowieniami w innych państwach. Przy rejestrach śmierci podniesione zostały dwie kwestje, które bliżej nieco wyświetlić wypada. Chodziło naprzód o to, czy przy wciągnięciu pojedyńczych wypadków śmierci ma być zapisaną także tejże przyczyna, tudzież wyznanie zmarłego, czy nie. Większość komisji oświadczyła się za opuszczeniem tych rubryk, mniejszość chciała je mieć w formularzu dla ważnych policyjno-sanitarnych względów, mianowicie: Dla ogólnego stanu zdrowia w narodzie statystyka śmiertelności jest niezmiernie ważnym czynnikiem, ułatwia bowiem poznanie ogólnych przyczyn chorób i umożebnia przez to samo skuteczne tymże przeciwdziałanie. W Anglji tyfus i suchoty zmniejszyły się o 50 procent, odkąd zaprowadzono należytą statystykę śmiertelności. Wszystkie kongresy lekarskie cenią wysoko jej wartość i podnoszą ważność. Kiedy czynią się zabiegi dla zapobieżenia zarazom bydła, słuszna jest, aby zwrócono także uwagę na epidemiczne choroby u ludzi. Rzecznicy większości podawali na poparcie swego zdania także dość ważne powody. Rejestra stanu cywilnego nie są ustanowione dla celów statystycznych; dla wielu rodzin byłoby nieprzyjemnem podanie do akt publicznych przyczyny śmierci zmarłych ich członków, albowiem od tego zawisłym być może honor nieboszczyka i reputacja rodziny; zresztą aby statystyka była wierną, przyczyna śmierci musi być skonstatowaną przez lekarza, który dopiero wtedy podać ją może dokładnie, gdy sekcję przedsięweźmie. Potrzebaby więc zaprowadzić przymusową sekcję i koszta jej opędzać. Tego rząd związkowy na siebie wziąć nie może. Pośrodku tych dwóch zdań sprzecznych wypłynęło podczas dyskusji trzecie, które przyznając wielką wagę statystyce śmiertelności, uwzględniło także pobudki mniejszości. Przyczynę śmierci wypada skonstatować w osobnem poświadczeniu lekarskiem, które jednak nie ma być wpisanem do rejestru, lecz odesłane do biura statystycznego — jak to w Prusach praktykować się zwykło. Wobec tak podzielonych zdań odnośny paragraf odesłano napowrót do komisji.

Druga kwestja tyczyła się sekularyzacji cmentarzy, także jednego z postulatów postępowego obozu, usiłującego wyemancypować obywateli zupełnie z pod władzy kościelnej. O ciekawej dyskusji, która się wywiązała nad tym paragrafem, tudzież o rozsądnej uchwale, jaka w skutek niej zapadła, w przyszłym pomówię liście.

O broszurze Königa głucho dotąd jakoś w tutejszych dziennikach. Według zdania kompetentnych Szwajcarów, między innymi i redaktora *Landbote*, obrona Kamenskiego wcale się nie powiodła. W rzeczy samej słabo ona bardzo wygląda wobec aktu oskarżenia p. Duplan, jeneralnego prokuratora kantonu Vaud, z którego wyjątki podaje broszura wychodźców. Autorowi tej ostatniej poświęcił p. König cały jeden artykuł, obelgi swoje uzasadniając owemi oszczerczemi anonsami, o których wspominałem w przeszłym liście. Prawdę mówiąc, spodziewaliśmy się więcej politycznego rozsądku po p. Königu. Umieszczonemi w ostatnim ustępie swojej broszury napadami dowiódł on bowiem, 1) że broszura polska strasznie mu przyszła nie w porę; 2) że nie mógł się zdobyć na odparcie zawartych w niej twierdzeń i dokumentów i wybrał dla tego najsłabszy sposób obrony, tj. obluzgał błotem przeciwnika; 3) że on to właściwie był autorem pamfletów w inseratach dwukrotnie umieszczonych. Nadto wręcz chybił celu. Zamiast zbezcześcić przeciwnika podniósł go jeszcze. Albowiem im strasznej się zżymał jawny rzecznik rządu moskiewskiego, tem jaśniej dał poznać, iż ten na kogo się zżyma, do żywego dociął temuż rządowi — i że broszura polska celu swego dopięła. Czyż to nie zaszczyt dla jej autora i tych, co się do niej przyczynili?

Wspomniałem, że i Stempkowski wystąpił był z pamfletem. Odpowiedział mu jakiś Szwajcar z Berna w *Basler Nachrichten* tak dosadnie, że prawdopodobnie zamilknie na zawsze. Przytoczył bowiem fakta, o których i my nie wiedzieli, jak n. p., że Stempkowski w ścisłych stosunkach zostawał z Kamenskim, że po zdradzie Neczajewa, poświadczonej przez prezydenta rządu zurychskiego, w takim a takim banku znaczną kwotę pieniężną umieścił, że podczas wystawy wiedeńskiej jeździł dla strzeżenia cara do Wiednia, później do Ems itd. itd. Spodziewamy się, że proces o obelgę już rozpoczęty pojaśni do reszty publiczność o intrygach moskiewskich agentów przeciw Polakom knowanych.

Konstantynopol 3. stycznia.

(Eff.) Przed zupełnem zgaśnięciem roku starego, w którym losy Turcji wisiały niejednokrotnie na włosku, wystąpiły nowe oznaki, niemniej dobitnie świadczące, że proces destrukcyjny będzie postępował w jej organizmie z równą szybkością i w Roku Nowym. Najgłówniejsze bowiem czynniki, składające się na to, jakby na umówione hasło, przemówiły razem i jednako groźnie. Zabiegom moskiewskiej intrygi, rezydującej nad Bosforem, udało się i na ten raz przeprowadzić całą akcję w ten sposób, że fakt ten miał miejsce na całej linji chrześciańskich lenników Turcji. I tak w jednym tygodniu przed Bożem Narodzeniem wystąpili książęta Serbji i Czarnogóry, obaj z mowami, które dołączone do tego, co się już dzieje w Rumunji, nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości o poczynionych ostatnich krokach wspólnego porozumienia, dla zrzucenia z siebie poniżającego suzerenatu w. Porty. Widać, że nie wszyscy dyplomaci poznali się na prawdziwem znaczeniu manewrów Ignatjewa, który korzystając z roli spólnika, wpłynął ostatecznie w Serbji na zmiany w duchu najodpowiedniejszym widokom wichrzycielstwa moskiewskiego. Zapewne, w. Porta dzisiaj może być przyciśniętą do muru, w skutek manewrowania dyplomacji skoalizowanej; ale zachodzi przytem wielkie pytanie — ażali nie wyjdzie ostatecznie na to, że ta pierwsza zostanie całkiem rozciśniętą, bez powstania nawet w Azji? Któż zabroni Moskwie w chwili wybuchu nad Dunajem rzucić się na posiadłości azjatyckie tureckie? Zapewne, że angielskie okręta nie wjadą na ląd anatolski, a prócz nich, można być pewnym, iż nikt na serjo interweniować nie zechce. Aby przyjść do jasnego przeświadczenia o tem, trzeba nie zapominać, że będzie się odbywała: nie kampanja zwyczajna, lecz formalny podział Turcji. Co charakteryzuje szczególnie obecną sytuację tutejszą polityczną, oto ciągłość szeregu wypadków, stanowiących jakby jednolitą akcję dziejową, fatalistycznie występującą zwykle przed ostateczną katastrofą w życiu narodów.

Zaczynając nasze obliczenia od Rumunji, będziemy mieli siłę armji regularnej do 63.000 ludzi, która może być doprowadzona lekko za pomocą ruchawki bułgarsko-rumuńskiej do 100.000. Serbji siłę zbrojną do zaczepnego boju liczyć trzeba na 75.000, jakkolwiek trzy razy mniejszą ludność posiada od Rumunji. Czarnogóra ze swej stotysięcznej ludności jest zdolną postawić 25.000 najbitniejszego żołnierza. Pokazuje się ztąd, że ogólna siła rozporządzalna chrześcjańska wynosi 200.000, która może w każdej chwili wzrastać w miarę szerzenia się powstania pomiędzy rojami rumelskimi. Cóż może wystawić w najlepszym razie przeciwko tej sile w. Porta? Przypuszczam całą armję czynną, tj. 203.000 żołnierza, rezerwy bowiem na razie w żaden sposób ruszone z miejsca nie będą być mogły, zanim redyfów nie zbiorą. Przewaga więc turecka w żadnym razie w pierwszej chwili nie dałaby się uczuć, zważywszy niemożebność ściągnięcia równej siły, jaką mogą wystawić przy szybkiem działaniu chrześcjanie. Przypuśćmy atoli, że Turcy sprowadzą na plac boju swoje 105.000 rezerwy, lecz czyż można z innej strony wątpić, że sąsiednia Bośnja, Albanja i dzisiejsi Grecy będą spokojnie siedzieć? Niechno znajdzie się dostatek złota, a można z góry ręczyć, że „pariczki“ lepiej od wszelkich argumentów przemówią za solidarnością i usuną na razie wszelkie antagonizmy na drugi plan.

Jak widać z tego, kampanja chrześcjan przeciwko Turkom staje się możebną, a przy przewadze inteligencji i środków materjalnych u pierwszych, zapewnia im niechybne zwycięstwo. Lecz któż tego nie przewiduje, że lada zrabowanie cerkwi chrześcjańskiej, albo zdobycie klasztoru prz z Turków, może stać się dostateczną pobudką do przekroczenia granicy tureckiej carskim pułkom od strony Kaukazu? Doświadczenie ostatnich lat powinno przekonać dowodniej od wszelkich rozumowań, że podobna ewentualność jest więcej jak prawdopodobną. Naturalnie trudno pomawiać dyplomację, aby o tem nie wiedziała i nie starała się temu zapobiedz. Wszakże wszelkie jej zabiegi dzisiejsze ku powstrzymaniu naturalnego rozwoju wypadków w kwestji wschodniej, niby w celu uniknienia moskiewskich reminiscencyj, w danej chwili zamiast przynieść korzyści, wywrą wręcz przeciwne skutki.

Jakiego środka wypadałoby użyć dla istotnego sparaliżowania wpływów Moskwy na losy kwestji, od rozwiązania której zawisło ustalenie pokoju i wolności w Europie? Proste plany są najlepsze do wykonania. Oto zamiast tańczyć naprózno nad zażegnaniem tego, co się nie da zażegnać, wolałaby dyplomacja zachodnia pomyśleć o tem, jakby Moskwie uniemożliwić wszelki ruch swobodny podczas rozpadania się Turcji. A nawet gdyby i za cenę krwi przyszło kupić; nie będzie to nigdy za drogo.

Nie poruszając dawniejszych spraw, niezaprzeczenie odmówić niepodobna tego charakteru jednoczesności wystąpieniu książąt Milana serbskiego i Mikołaja I czarnogórskiego. Bo jakkolwiek to wszystko przygotowała zdala intryga moskiewska, niemniej przeto całej doniosłości takowej nadał zbieg okoliczności zewnętrznych, niezależnych od niej. Nietylko dało to bowiem możność do mówienia tego jednemu, co drugi rozpoczął; ale nadto dodało takiej siły stronnictwu czynu w obydwóch księztwach, iż wątpić wypada, czy w chwili tak sprzyjającej jak obecna, znajdzie się jaka obca siła, mogąca pohamować ich zapędy. Po dniach św. Mikołaja i ś. Andrzeja, chrześcjanie tutejsi o niczem innem nie myślą jak o porwaniu za broń przeciwko niewiernym: bo jakże mogą myśleć inaczej, jeśli w Belgradzie mówią wyraźnie w otoczeniu księcia o rozszerzeniu granic od Dunaju aż do morza, a w Cetynji sam książę zapowiada bez ogródek wojnę w. Porcie, jeśli ta nie da satysfakcji za morderstwa podgoritzkie, nie wychodzące po za obręb owych rozbojów codziennych, panujących chronicznie w życiu i zwyczajach tamecznych górali w ogóle. Każdy dzisiaj pojmuje prawdziwą doniosłość sytuacji, a najlepiej w. Porta, o przygotowaniach której donosiłem w przeszłej korespondencji. Z kolei teraz wypada podnieść w ogólnych zarysach siły, jakiemi mogą dysponować w danym razie chrześcjanie.

Austrja i Węgry.

* Według *Oester. Cor.* oczekiwać można powołania delegacyj na dzień 25. sierpnia.

* Posiedzenie Izby panów odbędzie się 22. b. m. Porządek dzienny tego (26.) posiedzenia jest następujący: Pierwszy odczyt ustawy o fideikomisie Fryd. Aug. Alex. Beaufort Spontin; pierwszy odczyt ustawy o skuteczności zapisywania w księgach publicznych praw stanu familijnego i o postępowaniu co do wykreślenia takich zapisów, które już straciły moc prawną; drugi odczyt ustawy o trybunale administracyjnym; drugi odczyt konwencji konsularnej zawartej z Włochami; drugi odczyt ces. rozporządzenia o przywróceniu statutów bankowych; sprawozdanie komisji politycznej o zmianach regulaminu Izby panów; wybór jednego zastępcy do centralnej komisji podatku gruntowego.

* Minister finansów węg. Ghyczy zawiadamił urzędownie p. de Pretis, iż przybędzie wkrótce do Wiednia dla naradzenia się nad sprawą bankową. Ghyczy przyjmuje podstawy przez rząd austrjacki przedstawione.

* Z Zagrzebia telegrafują dnia 14. stycznia: Na posiedzeniu sejmu Swiliczyc interpeluje bana, czy wniesie ustawę o urządzeniu władz miejskich. Ban odpowiada twierdząco, a potem odpowiada na interpelację Rakicza i Makańca, poczem uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o zmianie ordynacji wyborczej. Sejm odroczył się na czas nieoznaczony.

* Otwarcie kolei Albrechta nap rzest. Stryj-Stanisł dozwolonem było tylko pod następującemi warunkami: Jazda tylko za dnia i z mniejszą szybkością niż zwykle. Zaległe roboty mają być wykończone do lipca 1875 i takowe kosztować będą 500.000 złr. Poręka państwowa za nową przestrzeń zaczyna się wprawdzie z dniem 1. stycznia 1875, wszelako aż do wykończenia robót uzupełniających, odpowiednia część rękojmi skarbowej będzie strącona. Dalej mówi *Presse*: Rada zawiadowcza kolei węgierskiej północno-wschodniej potwierdziła wynagrodzenie Unionbanku w ilości $3^1/_2$ miljonów w 5 proc. obligacjach złotem płatnych nominalnie, które stósownie do przedugodnej umowy z rzadem węgierskim, będą poręczone przez skarb państwa.

* Praskiej *Politik* powiodło się porównanie. Właściciel tego dziennika p. Skrejszowski skazany został przed dwoma laty jak wiadomo na rok, jeśli dobrze pamiętamy, więzienia za oszustwo, ponieważ naraził skarb publiczny przez podanie fałszywych dat co do stempla od interesów na stratę kilkudziesięciu złr. Prokuratorja w postępowaniu p. Skrejszowskiego dopatrzyła się oszustwa i nic nie pomógł jego protest, iż sprawa ta nie należy przed sądy, ale przed władze skarbowe. Skrzejszowski stawiony przez sąd został skazany. Podobny wypadek zaszedł w procesie Offenheima, ale zakończył się inaczej. Oto prokuratorja zarzuciła Offenheimowi, iż również przez podstęp naraził skarb publiczny na stratę 153.126 złr., któreby

---

Starodubowska sprawa.

Powieść ukraińska

przez

T. T. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Nie zło więc wizyta Kiryła Aksentiewicza na pułkowniku wywarła wrażenie! Mogłoż być inaczej? Szurniawa, jak się pokazuje, z charakteru i z temperamentu należał do tego bardzo pospolitego, chociaż nie bardzo zachwycającego rodzaju ludzi, co to we względzie wyboru drogi politycznej, trzymają się reguły: liczenia się z okolicznościami. Ludzie podobni bywają najczęściej bardzo pospolici; niekiedy jednak nad poziom się wznoszą i wyglądają, jako budowle wspaniałe, zbudowane na ruchomym gruncie. Budowle tego rodzaju posiadać mogą wszystkie wygody i piękna warunki: mury grube, kształty proporcjonalne, frontony imponujące, ozdoby architektoniczne wytworne i eleganckie, nie posiadając tylko jednego: trwałości w fundamentach. Przychodzi chwila — lekkie wstrząśnienie, czasami zaś i bez najmniejszego wstrząśnienia, mur pęka, ozdoby się osypują, gmach pochyla i z łoskotem w gruzy się rozpada — szczęście jeszcze, jeżeli nikogo nie przywalił. Fundamentami w ludziach, w każdym względzie a szczególnie we względzie politycznym, są zasady. Kto takowych nie posiada, świetnieć może talentami wszystkiemi i serca i duszy zaletami różnemi, zrywać może ogółowi oczy postacią swoją wydatną: taki jednak po sobie pozostawi... gruzy. W działaniu politycznem nie robi się nic dla chwili dzisiejszej, która przechodzi, korzysta się zaś z okoliczności o tyle, o ile się takowe nadają na materjał dla jutra — dla jutra-przyszłości, w której działanie przechodzi w ręce potomstwa, wobec którego ten jeno waży, kto mu w spadku po sobie fundamenta zostawia. Kto do zakładania takowych zasobów w sobie nie posiada, ten niech lepiej... w kosmopolityzm się bawi.

Bywają jeszcze i fundamenta, takie lub owakie. Architektura wielką na jakość fundamentów zwraca uwagę. My atoli, pisząc powieść, nie zaś traktat o budownictwie, powiedzieliśmy o nich dosyć i możemy już wrócić do Tanasa Hordijenki, celem rozpoznania, jakie też na niego wizyta wysłannika carskiego wrażenie wywarła.

Ale — odłóżmy to na później — dla czego?... albowiem, że tak powiem: „Wołają nas duchy w inną stronę.“

Duchy ukazują mi młodzieńca, rozkochanego w...

Zanim powiem, w czem mianowicie — lub też w kim — rozkochał się młodzieniec ów, powiedzieć pierwej muszę, że kochanie jest uczuciem człowiekowi wrodzonem, wytwarzającem stan naturalny, w którym śmiertelnik pozostaje od kolebki do mogiły. Człowiek ustawicznie coś i kogoś kocha — coś i kogoś zlewające się w jedno i tkwiące w połowie w nim, w połowie na zewnątrz niego, czyli, mówiąc językiem od filozofii zapożyczonym, będące zarazem podmiotem i przedmiotem. Kochanie jest potrzebą niezbędną, istniejącą mimo woli naszej. Zaspakajanie jej atoli nie może się poza wpływem woli naszej odbywać. We względzie tym toczy się u nas spór, mający za cel utrzymanie nadwerężającej się nieustannie równowagi, w kochaniu siebie w sobie a siebie w drugich. Czasami przeważa pierwsze, czasami drugie. W jednych przeważa pierwsze, w innych drugie. Konwencjonalnie, rodzaj człowieczy dzieli się na samolubów i na ludzi poświęcenia, którzy, posuwając rzeczy do przesady, lub też, nadając kochaniu kierunek fałszywy, stają się, jedni i drudzy, karykaturami, jeżeli nie potworami. Karykatury zdarzają się w kołach życia potocznego, potwory na stanowiskach przewodnich.

Niech jednak nikt nie pomyśli, ażeby bądź karykaturą, bądź też potworem miał być młodzieniec, którego przedstawić czytelnikom zamierzam. Mając o nim mówić, wspomniałem o tem dla tego właśnie, ażeby powiedzieć przedewszystkiem, czem on nie był.

W tem miejscu czuję potrzebę obronienia się z góry przeciwko zarzutowi, który uczynionym mi być może. Powiedzieć kto gotów:

— Jak człowiek młody byóby mógł czy to samolubem, czy człowiekiem poświęcenia w karykaturze!...

— Czemu nie!... Przywary objawiają się w dzieciach nawet, i jeżeli im się zawczasu tamy skutecznej nie postawi, nabierają w latach młodych tęgości, która następnie przytępia się w nich niekiedy, niekiedy zaś przechodzi w stan chorobliwy, rodzaj furji, znamionującej obecność zajączka w głowie...

Wyraźnie przeto powiadam że młodzieniec, którego wnet przedstawię, nie należał ani do rodzaju samolubów, ani też do rodzaju ludzi potwornego poświęcenia, a był to człowiek, któremu w dzieciństwie jeszcze wrażonem zostało w umysł pojęcie obowiązku i on się w takowym roskochał. Wrażono mu to w sposób następujący:

— Gdybyś ty przyniósł sobie prawo krzywdzenia ludzi, to przez to wyzwałbyś do koła odwet, upoważniający wszystkich do krzywdzenia ciebie jednego... Z praw twoich względem ciebie samego, z praw innych względem ciebie urabia się obowiązek, który się nazywa: cnotą...

Owóż, młodzieniec ów, wbiwszy sobie w głowę regułę powyższą, którą wyraziliśmy w streszczeniu, rozkochał się w cnocie.

Była to jego najpierwsza kochanka — świetlany ideał, co mu jaśniał od kolebki, podrastając wraz z nim, mężniejąc i ubierając się w kształty coraz to piękniejsze, doskonalsze i wyraźniejsze.

Kochanka ta zajeła zrazu stanowisko pomiędzy nim a tymi co go najbliżej otaczali: ojcem, niańką (matka odumarła go, kiedy na świat przyszedł), sługami, następnie postawiła się pomiędzy nim a rówieśnikami, w końcu stanęła pomiędzy nim a ojczyzną. Objawiła się ona najsamprzód pod postacią posłuszeństwa względem ojca, który tak syna prowadził, że mu nie dawał nauk moralnych, ale dawał mu przykład dobry. Przemawiał do niego uczynkami, z tych zaś formowała się nauka moralna sama przez się i wyglądała tak:

— Czyń ludziom to, cobyś chciał, ażeby oni tobie czynili...

Miewał jednak zwyczaj przytaczać przysłowia, z pomiędzy których najczęściej na usta nawijało się mu następujące:

— „Nieprawdą świat przejdziesz, ale nazad nie powrócisz; prawdą i przejdziesz i powrócisz...“

I jakby w celu sprawdzenia przysłowia tego, wyprawił syna w świat.

Wyprawił go ze Starodubia do Krakowa.

Czytelnik domyśla się, iż ojcem owym był nie kto inny, jeno Petro Hordijenko, synem nie kto inny, jeno Iwaś.

Stary wyprawił syna na nauki, a wyprawiając, taką mu jeno naukę dał:

— Koły choczesz szczoby z tebe buły lude, uczyś...

— Czego?... pytał syn.

— Tego, żebyś był człowiekiem.

Odpowiedzi innej stary dać nie umiał, nie posiadając sam nauk żadnych, a posiadając jeno zdrowy, chłopski rozum, dostateczny do zrozumienia, że „wiedza, to potęga.“ Wysyłanie chłopca daleko byłoby hazardem z jego strony, gdyby mocą tegoż zdrowego rozumu nie doszedł tej prawdy, że potęga wiedzy wówczas jeno rzeczywistą przynosi korzyść, kiedy się na podstawach moralnych opiera. Ugruntował więc w Iwasiu najprzód moralność, uzbroił go w puklerz przeciwko pokusom onym wielce ponętnym, które na nadużywaniu potęgi polegając, jedną z plag trapiących ludzkość a najstraszliwszą stanowią, i tak uzbrojonego pchnął w świat.

— Uczyś... idź prawdą... przejdziesz świat i powrócisz...

Stary odwiózł syna aż na miejsce, a jechał rzemiennym dyszlem, od znajomego do znajomego. Czasy były burźliwe, ludzie posiadający wszystko na miejscu swojem klepki w głowie rzadcy. Mimo to, te dworki i dwory szlacheckie polskie, do których, po przeprawie przez Dniepr nawracał Hordijenko, wyglądały niby etapy w progi niebieskie prowadzące. Zamieszkiwali je sami zacni i rozumni ludzie, wszystko starego kozaka przyjaciele, tak, że sądząc według nich, stary zyskiwał na powadze i znaczeniu. Od nich Iwaś korzystał wiele, we względzie obznajomienia się ze stosunkami krajowemi, o których rozmowy przez ciąg cały podróży w uszach mu brzmiały ustawicznie. Ojciec z gospodarzami domów, które gościnę im dawały, nie rozmawiał o czem innem. Chłopiec pełne miał uszy Szwedów, Sasów i Moskali, Brandeburów, cesarskich i Turków, od czasu do czasu zaś obijały się mu o słuch, to Francja, to Anglja, to stolica Apostolska. Wyrazy te wbijały się mu w umysł wraz z wrażeniami podróży. Pytał o nie ojca, gdy się z nim samowtór na bryczce znajdował, i ten tłumaczył mu wszystko, z punktu widzenia żarliwego stronnika Polski, jakim sam był. Tłumaczył mu, że Polska jest to jedyny w świecie kraj, urządzony na podstawie stosunków rodzinnych, dających rękojmię wolności. Tłumaczył, że małpowanie wzorów obcych popsuło to urządzenie, że Polska naprawy potrzebuje, że naprawa nie jest niemożliwa, byle jeno do takowej sąsiedzi się nie mięszali. Tłumaczył mu wszystko po kolei i z każdej korzystał okazji w celu oswajania syna z zadaniami

tenże był otrzymał za stemple od kontraktów; wskutek odwołania się Offenheima, sąd najwyższy polecił punkt ten wykryślić z aktu oskarżenia, a w motywach powiada, że „narażenie skarbu na straty przez podstępne niepłacenie należytości stemplowych nie należy do władz sądowych i dlatego oskarżenie w tym wypadku nie ma miejsca, a to tem więcej, że w toku instancyj do wymierzenia należytości władz najwyższych (ministerstwo skarbu) orzekło, iż w danym razie nie było obowiązku opłacania należytości". Dodać tu wypada, iż także w procesie Skrejszowskiego minister skarbu orzekł, że tenże nie miał obowiązku płacenia należytości stemplowych. Porównanie więc *Politik* powiodło się.

* O ministerjalnej konferencji wspólnej w sprawie kwaterunkowej pisze *Pester Lloyd*: Z końcem września roku zeszłego podaliśmy wiadomość, że w Wiedniu toczyć się mają rokowania w tak ważnej sprawie kwaterunkowej, w których mają wziąć udział reprezentanci wspólnego ministerstwa wojny, jako też węgierskiego i austrjackiego ministerstwa obrony krajowej, tudzież obydwaj ministrowie spraw wewnętrznych. Narady trwały z przerwami prawie przez trzy miesiące, i uchwalone w końcu szczegółowy elaborat. Rzecz ta nadzwyczaj dla ludności całej ważna, była dziś przedmiotem wspólnej konferencji obu ministerstw pod przewodnictwem cesarza, a wspomniany elaborat został przyjęty przez oba rządy. W konferencji wzieli udział hr. Andrassy, bar. Koller, ks. Auersperg, minister Horst, prezydent minist. węg. Bitto, minister honwedów Bela Szende, i szef sekcji w minist. wojny Früh. Sprawa nie została jednak jeszcze ostatecznie załatwioną. Bawiący tu ministrowie wiedeńscy, opuszczają Pest 14go.

* Centralna komisja dla regulacji podatku gruntowego, ma się zebrać w Wiedniu, 18go bm. na pierwsze posiedzenie. Przewodniczyć będzie p. de Pretis. Na porządku dziennym: 1) ukonstytuowanie komisji. 2) sprawozdanie z obecnego stanu prac około regulacji podatku. 3) Projekt regulaminu dla centralnej komisji.

Sprawy zagraniczne.

Francja. W sprawie wzięcia udziału w obradach nad ustawami konstytucyjnemi przez całe stronnictwo republikańskie, milczy najwybitniejszy organ republikański, organ Gambetty. Natomiast *XIX Siècle* twierdzi niemal stanowczo, że chociaż część lewicy i środek lewy wetować będzie za organizacją władz i ustawami konstytucyjnemi, to jednak skrajna lewica założy uroczysty protest. Lewy środek, jak to już podaliśmy, postanowił w obradach nad konstytucją postawić poprawkę o *ogłoszeniu republiki* zanim by przystąpiono do dalszych obrad. Do wniesienia tej poprawki upoważnił środek stronnictwa lewicy p. Labeulaye.

Zgromadzenie radzi tymczasem dalej nad ustawą wojskową. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono, by każdy bataljon składał się z czterech kompanji, a każdą kompanją, by dowodziło dwóch kapitanów. Minister wojny oświadczył, że przeobrażenie może być uskutecznione w krótkim przeciągu czasu.

Biura Zgromadzenia narod. wybrały dnia 14. stycznia komisję celem zbadania i sprawdzenia wyboru bonapartysty Bourgoings w departamencie Nièvre. Z wybranych 15 członków komisji, 14 aż domaga się zbadania całej sprawy machinacyj bonapartystowskich, podczas gdy tylko jeden członek w pojedynkę obstaje przy tem, by zajęto się wyłącznie sprawdzeniem samego wyboru.

Do Paryża przybył dnia 14. stycznia niefortunny były prezydent powalonej republiki hiszpańskiej, Serrano.

W komisji budżetowej oświadczył minister finansów, że nowa ustawa wojskowa pociągnie za sobą wydatek, który powiększy budżet wojny z 493 na 500 miljonów franków.

Niemcy. Parlament niemiecki na posiedzeniu dnia 14. stycznia uchwalił zakupno przez państwo posiadłości książąt Radziwiłłów w Berlinie, tudzież zatwierdził konwencję z Belgią o wydawanie zbiegów. Przedyskutowano dalej ustawę o ślubach cywilnych aż do §. 26. bez zmiany prawie.

Sejm brandenburgsko - niemiecki otwartym został w Berlinie w sali białej królewskiego pałacu dnia 16. stycznia. Zagaił posiedzenie jednak nie król, jak zapowiadano, ale minister Camphausen i książę Bismark.

Dnia 19. bm. zebrać się ma w domu Arnima rada familijna, na której jednak nie będzie mowy o procesie Arnima, lecz tylko o interesach pieniężnych rodziny Arnimów.

życia obywatelskiego. Wszystko mu na ten cel służyło. Dojeżdżali, naprzykład, do Białejcerkwi.

— To Białacerkiew... — rzekł. A słyszał ty co o niej?...

— Słyszałem... to miasto...

— No..., a więcej?

— Nic....

— Przypatrz-że się miastu temu.... Jak wyjedziemy, to ja cię znów spytam o nie....

Przenocowali. Wyjechali.

— No i cóż?... zapytał. Jakże się to miasteczko wydaje tobie?...

— Niczego.... Po kramach żydzi; żydzi bubliki sprzedają....

Jak złodziej, co to od rzemyka zaczynając kończy na szubienicy, tak Petro znalazł drogę, która od biblika zaprowadziła go do traktatu białocerkiewskiego, od tego zaś ostatniego do historji zatargów pomiędzy Polską a Rusią. Przedmiot był bogaty, to też opowiadanie ciągnęło się długo, wznawiając się przy każdej okazji, których nie zabrakło do samego Krakowa. Jechali, z umysłu może, przez miejscowości w dziejach wojen domowych pamiętne, takie np. jak Beresteczko i Zborów. Stary opowiadał dużo o Chmielnickim i przedstawiając żywo krzywdę wielką, jaką on narodowi wyrządził, wyciągał zgąd naukę moralną, tyczącą się służby ojczyźnie. Według niego, Chmielnicki zawinił nie sam: zawinili wraz z nim w obydwóch obozach, w polskim i kozackim, wszyscy ci, którzy sprawy publiczne mierzyli miarą interesów i widoków własnych.

— Szarpali — powiadał — biedną Polskę wszyscy, każdy chciał z niej urwać coś dla siebie, możniejszy więcej, mniej możny mniej, a każdy jaknajwięcej, z jaknajwiększą ogółu krzywdą.... Ztąd poszła bieda cała.... Krzywda ogółu odbiła się na krzywdzicielach i pociągnęła za sobą ruinę powszechną.... Tak zawsze bywa.... I teraz taka nastała pora, że do dźwignięcia się z upadku, potrzeba rozumu, rozumu i jeszcze rozumu... O ucz się ty, Iwasiu ... (C. d. n.)

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 14. stycznia. *(Dziewiąty dzień rozprawy.)* Początek o godz. w ½10. Ponieważ mieli być słuchani świadkowie, a pomiędzy tymi urzędnicy kolejowi, przeto hofrat Barychar stosownie do przyrzeczenia swojego wcale nie był obecnym, aby nie wywierać presji na podwładnych. Na wstępie zawiadomił prezydujący, że trybunał postanowił wysłuchać pp. Ponfickla i Stradieta jako świadków fachowych a wniosek o przesłuchanie dra Schindlera odrzucić. Dr. Neuda wnosi, aby sąd zawezwał osobno biegłego w sztuce czyli taksowanych rzeczoznawców. Prokurator sprzeciwia się temu, ponieważ odczytanie protokołów kolaudacyjnych i wysłuchanie świadków fachowych wystarczy, aby przysięgli mogli sobie wyrobić zdanie. Co do tych wniosków sąd zastrzegł sobie uchwałę na później, i przystąpił do przesłuchania zawezwanych na dzisiaj świadków. Zawezwani są zamiejscowi świadkowie: Albrecht Quitzor, Hönigschmied, Kłosowski, Krzeczunowicz, Ziembicki, Patek, Buresch, Grocholski, Schellenberg i Zapałowicz. Wszyscy wchodzą do sali. Prezydujący wystosowuje do nich upomnienie przepisane, poczem wychodzą.

Zostaje się tylko p. **Grocholski.**

Prezyd. Pan się nazywasz Kazimierz Grocholski; gdzie pan urodzony? Swiadek: *w Rossji* (!?). Mam lat 60, rz. k., wdowiec, właściciel dóbr. Prez. Jak mi się zdaje, byłeś pan ministrem? Sw. Tak jest. Po zaprzysiężeniu świadka, tenże zapytany o zajście zaszłe przy dyskutowaniu w Izbie koncesji na kolej Lw. Czern., nie przypomina sobie żadnych szczegółów. W r. 1870 przygotował on interpelację dla Izby poselskiej co do stanu tej kolei, podpisaną przez wszystkich posłów polskich, i składa drukowany egzemplarz takowej. Interpelacja ta wyszła z Koła polskiego i była tam przedmiotem dyskusji, w której ci posłowie, którzy wiedzieli o stanie rzeczy, potwierdzali jej szczegóły. Ja — powiada świadek, nie miałem o szczegółach żadnej wiadomości z własnego zapatrywania, albowiem tylko raz jeździł tą koleją ze Lwowa do Stanisławowa. Wiem jednak, że pisały o tem dzienniki, żaliły się korporacje kupieckie, i Izba lwowska przemysłowa prosiła o komisję. Mówi ona nietylko o opóźnieniach transportu, ale także o złym stanie budowy; jedni mówili, że kolej jest dobrze, drudzy, że źle zbudowaną. Prezyd. Którzy mówili, że kolej jest zła. Sw. Tego już sobie dziś przypomnąć nie mogę. — Prezyd. Czy kto życzy sobie jeszcze zapytywać świadka.

Dr. Neuda. Interpelacja pańska była wyłącznie skierowaną przeciwko zarządowi (Verwaltung) kolei, a nie przeciwko komukolwiek innemu, Sw. Tak jest. Neuda. Tego chciałem się dowiedzieć. Prezyd. Czy interpelacja ta została załatwioną? Sw. Nie dano na nią żadnej odpowiedzi (wesołość). Prezyd. dziękuje świadkowi, ten kłania się ceremonialnie na wszystkie strony i wychodzi.

Swiadek **Władysław Zapałowicz,** b. starszy inżynier kolei Karola Ludwika, lat 57, był do roku 1864 urzędnikiem tej kolei. W tym roku powstał spór między nim a administracją kolei, ponieważ mu sfałszowano kontrakt służbowy. Za każdą milę budowanej w Galicji kolei miał przyobiecaną remunerację (für jede Meile Eisenbahn... ist ihm eine Remuneration zuerkannt). W kontrakcie zkoregowano „von ihm." Z tego powodu prowadziłem — rzecze świadek — proces, i wygrałem go we wszystkich trzech instancjach. Zeszłego roku dopiero, pod wpływem ministra handlu, zdołałem zrobić ugodę z koleją. Prez. Dziś jesteś pan zaspokojeny? Sw. Tak jest ale dopiero po 10-letniej walce. Prez. Starzewski zeznał, iż raz gdy się skarżył na kolej Lwowsko Czerniowiecką, ks. Sapieha miał mu powiedzieć: Weź sobie pan przykład z Zapałowicza, który utracił służbę, gdyż był w opozycji przeciwko Herzowi. Czy byłeś pan w opozycji przeciwko Herzowi? Sw. Nie. — Z Herzem miałem bardzo mało styczności. Przeciwnie raz mi on powiedział: Pan jesteś jedynym, który mnie nie oszukał. Prez. Komuż pan przypisywał sfałszowanie kontraktu? Sw. Offenheimowi. On miał wpływ na to, i chciał mi nawet na moje przedstawienia wykreślić te dwa słowa, na co jednak nie przystałem, bo kontrakt kreślony jeszcze mniej znaczy, niż poprawiony. Wolałem tedy wytoczyć skargę kolei.

Prezyd. Czy panu wiadomo co o tem, że kolej Karola Ludwika miała prawo pierwszeństwa do budowy linij wschodnich.? Sw. Tak jest: do Brodów i Czerniowiec. Prezyd. Czy uczyniło co, aby to prawo wykonać. Sw. Ja sam trasowałem linję do Czerniowiec a później aż do Seretu. Prezydent. Utrzymują jednak, że kolej K. L. tylko z tego powodu nie przedsiębrała budowy, że jej się linja do Suczawy osobliwie z powodu grobli Mihuczeńskiej wydała podejrzaną. Sw. To jest nonsens: moja trasa omija groblę Mihuczeńską przez Kuczurmare; jest ta cokolwiek trudniejsza ale silna trasa. Prezyd. Gdyby tą stroną prowadzono budowę, budowa byłaby droższą? Tak jest, ale dobrą. Prezyd. Czy panu co wiadomo o tem, że Kolej K. L. zrzekła się prawa pierwszeństwa? Sw. Tylko tyle, że na jednem walnem Zgromadzeniu postanowiono odstąpić to prawo spółce koncesjonarjuszów. Postanowiono także wyrobić projekt dla tej spółki i ja w lecie otrzymałem polecenie wykonać tę trasę do Czerniowiec i do Seretu. Presyd. Ile wynosiły koszta trasowania? Sw. 25.000 guld. kosztowało pierwsze trasowanie, ale było i drugie. To drugie kosztowało 40.000. Prezyd. W książkach kolei K. Ludwika koszta trasowania są podane na 53.000 guld. Sw. W każdym razie za wysoko. Prezyd. Czy panu wiadomo, że kolej Karola Ludwika za zapłatę odstąpiła koncesję kolei Lw. Czerniowieckiej. Sw. Tak jest. Prez. Czy zwrócono kolei Karola Ludwika koszta trasowania? Sw. Słyszałem, że towarzystwo kolei Lwowsko Czerniowieckiej zapłaciło 100 czy 200 tysięcy guld. za plany. Z ubolewaniem słyszałem, że towarzystwo to, a odnośnie Brassey uznali moje plany za nieprzydatne, i że na żądanie darowano je Herzowi.

Swiadek zapytany o stan kolei lw. suczawskiej potwierdza wszystkie szczegóły o lichocie jej budowy, trasę obrano mylną widocznie tylko dla taniości. O progach słyszał, że złe, a ogólna jakość kolei była taka, że mówiono, iż kto chce nią jechać, powinien przedtem zrobić testament. (Wesołość) Osk. zaprzecza możności taniego obejścia grobli mihuczeńskiej. Swiadek obstaje przytem. Potem wywiązują się kontrawersa pomiędzy oskarżonym, jego obrońcą a świadkiem o sfałszowanie kontraktu. Neuda usiłował wydobyć ze świadka, że Offenheim nie dopuścił się sfałszowania kontraktu dla własnej korzyści, ale w interesie towarzystwa kol. Kar. Ludw. Swiadek odpowiada: Ja nie wiem.

Następny świadek **Zenon Krzeczunowicz** właściciel Korszowa w Galicji, wykazał się świadectwem, że niedosłyszy, rozmawiają z nim tedy za pomocą trąbki słuchowej. Czy panu [illegible] może obecność Offenheima — zapytuje przewodniczący. Sw. — Tak jest — bardzo. (Wesołość.) Prezyd. Dlaczego? Swiadek. Doznałem wielkiej krzywdy od niego. Długi nawet czas nie chciałem jeździć koleją lw.-czern., i dopiero zaczątem jeździć, jak [illegible] tracja nastała.

Swiadek oświadcza jednak, że będzie pod przysięgą wszystko wreszcie zeznawał. Na wezwanie Gilesa (naczelnego inżyniera Brasseyowskiego) podał on ofertę na dostawę progów dębowych, i do dyrekcji w Wiedniu, ponieważ Giles mu powiedział, że to będzie dobry adres.

Prez. Czy otrzymałeś pan odpowiedź na swoją ofertę? Sw. Otrzymałem ją z podpisem Liskowetza; odesłano mnie do „Bauleitung" we Lwowie. Później spotkałem się z Gilesem i pytałem go, co się stało z moją ofertą. Powiedział mi: Przebacz pan, nie mogę panu wiele obiecywać, *albowiem Offenheim wziął dostawę na siebie. Mów pan zresztą z Ziffrem.*" Poszedłem do Ziffra i umówiliśmy cenę progów po 85 ct. loco Korszów, gdzie mam bardzo piękne lasy. Prez. Komu była powierzoną dostawa progów ze Stanisławowa do Czerniowiec? Sw. Niejakiemu Kochanowiczowi. Ten odstąpił mnie przestrzeń do Sniatyna, i ja dostawiłem mu po 80 ct. za sztukę, a Kochanowicz brał po 94 ct. Dostawiłem mu 85.000 sztuk. Szkowano mnie przytem ogromnie, i omal mnie nie zniszczono. Prez. *Po ile Offenheim miał brać za progi?* Sw. Giles, *Leontowicz i inni mówili mi, że Offenheimowi oddano dostawę po 1·40 za sztukę.*

Pytany o budowę kolei, zeznaje świadek, że budowano ją nad wszelki wyraz po fuszersku; mosty kładzono na gołej trawie. Swiadek zwracał na to uwagę pp. Ponfickla i Stradiota. Teraz jest kolej w dobrym i bezpiecznym stanie. Tu dodam tylko, że świadek przez hr. Bolesł. Chotemskiego usiłował uzyskać z. r. wynagrodzenie szkód od Offenheima, ale bezskutecznie. Offenheim zaś twierdzi, że Krzeczunowicz nigdy nie dotrzymywał umowy. Zeznania Krzeczunowicza mimo to są bardzo ważne, bo jasno przekonały, że i pod jak korzystnemi warunkami Ofenheim był dostawcą jeneralnym progów dla Brasseya, którego powinien był kontrolować.

Następne zeznania p. **Schellenberga** tyczą się podań Lwowskiej Izby handlowej do rządu o zaradzenie złemu. Zaraz po otwarciu kolei zawaliły się główne schody na dworcu Lwowskim, a w 7 miesięcy później most na Prucie. Nieustanne usuwiska sprawiały przerwy w transportach itp. Po zaprowadzeniu sekwestracji Izba handlowa Lwowska wystosowała adres dziękczynny ministrowi Banhansowi, bo od tego czasu panuje porządek i nie zachodzą żadne przerwy.

Dr. Neuda proponuje ponownie zawezwanie hr. Gołuchowskiego, bar. Pino, Kochanowskiego i hr. Alfreda Potockiego na świadków. Sąd zastrzega sobie uchwałę. Po wysłuchaniu Quitzowa i Hönigschmidta przerwano rozprawę do po południa.

Kronika.

(d. 16. stycznia)

Pp. Mleckiego, Balutowskiego, Roińskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zanikłych funduszów.

Komitet zakupna obrazu Matejki Unja nadsyła nam następujące wezwanie do ogłoszenia:

„Komitet ściślejszy mając obowiązek zdawania komitetowi obszerniejszemu sprawę o postępie w zbieraniu funduszów na zakupno obrazu Matejki „Unja Lubelska", uprasza panów Delegatów o spieszne przesłanie komitetowi ściślejszemu wykazów uzyskanych dotąd wkładek i odesłanie tychże na ręce skarbnika dra Filipa Zuker, mieszkającego w gmachu galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów dnia 9. stycznia 1875. Za komitet ściślejszy: *Marceli Tarnawiecki*, zastępca prezesa. *Edward Błotnicki*, sekretarz komitetu.

XIV. lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska". Złożyli: pp. dr. Jan Czajkowski zł. 20, dr. Robert Czajkowski zł. 5, Redakcja *Czasu* od ks. Wąsikiewicza zł. 5, dr. Juljan Czerkawski zł. 10, Antoni Chiliński 10, Karol Groman 10, Jakób Piepes 5, przez delegata Wacława Dąbrowskiego: Mikuliński, Pierożyński, Władysław Tepa, OO., J. S. i E. Pietsch po 5, W. Dąbrowski, dr. Fried po 10, K. Teod. i E. Pietrzycki po 2, T. G. i Jasiński po 1, P. Miączyński 4, razem zł. 60; przez delegata Dr. Szeparowicza ze Stanisławowa: H. Tnes, Krzyżanowski i rozegrana w bilard po 1, F. Milerowicz, Łaguna, R. Padlewski, L. Slaski, J. Grabiński, B. Słonecki, Bogdański, Łaba, Swidziński, T. Gosławski, Turchetti, Wallner, Jankowski, Götter, dr. Lachawiec, Podgórski, Braun, Baraniewicz, Dybowski, Linde, Ign. Kamiński, W. Sierakowski, A. Wygrzywalski, Ujejski po 2 zł.; Mierzejewski, Przedrzymirski, Słocarski, Maramorosz, S. Freund po 3 zł.; Mroczkowski, K. Zaleski, J. Kossobudzki, F. Stecker, J. Wanz, M. Ziembicki po 5 zł., a dr. O. Szeparowicz i Jan Bogdanowicz po 10 zł., razem zł. 116, z 13 list poprzednich zł. 4280·90, razem dotychczas zł. 4521·90.

Swietny Magistracie m. Lwowa! Nakaż przecież wyrębywanie lodu na chodnikach! ale weź się do tego energiczniej, nie rozkazami na papierze, gdyż ten papier służy widać właścicielom domów do powszedniego użytku, ale nie, aby przeczytać i wykonać, co w nim nakazane! Wszak już trzeci dzień odwilży, a tu zaledwie w śródmieściu przed kilkoma domami odskrobany lód, a na przedmieściach całe ulice ani nie tknięte. Właściciele do brania wysokich czynszów, a magistrat do nakładania nowych podatków, to są, ale do dbania o porządek na ulicach i w domach, to nie ma nikogo! Czyż nasi pp. radni będą zawsze tak nieradni?! Wszak nic łatwiejszego, jak użyć do pilnowania tego porządku, stojących często po całych dniach bezczynnie na ulicach policjantów, jak to po innych miastach dzieje się, że policjanci napominają stróżów do porządku, na co i tu dyrekcja policji pewnoby zezwoliła.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała dotychczasowego nauczyciela w Nesterowcach Antoniego Bilicha rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej tamże z roczną płacą 300 guld, nauczyciela Adolfa Kotulskiego w Brzozowej rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej tamże, zastępcę nauczyciela przy szkole etatowej w Tetowczycach Gustawa Lewickiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Doniesienia policyjne. W nocy na 13. bm. zagorzała Rachla Berggrün, żona malarza, licząca lat 20, zamieszkała pod l. 24 przy ulicy Snopczej, skutkiem nieostrożnego zatkania pieca, tak mocno, iż ją z rana już nieżywą w łóżku zastano. Drugi to niestety w tym tygodniu wypadek tego rodzaju. — Dnia 14. bm. przed południem Jan Ochota włościanin z Radziechowa jadąc szybko i nieostrożnie przejechał izraelitkę Gitlę Rejzowę, skutkiem czego została znacznie w krzyżu uszkodzoną; Rejzowę odprowadzono do domu, włościanina zaś odstawiono do policji. Dnia 5. bm. zginął śmiercią przypadkową włościanin Fedasz w Boberze w Turzańskiem; odbierając na strychu stodoły podawaną mu słomę, skutkiem własnej nieostrożności spadł na twarde boisko tak nieszczęśliwie, że z powodu pęknięcia czaszki na miejscu skonał.

Łapka na przechodniów. Obok domu pod l. 8 przy ulicy [illegible] w chodniku wyjęto płyty i wybrano rów na sążeń prawie głęboki—a na noc ani nie zastawiają chodnika, ani nawet nie ma tam latarni, która by przechodzących ostrzegała, że ufając nadto porządkowi, mogą na gładkiej drodze wpaść w rów, z którego chyba ze złamaną nogą lub ręką wy[illegible] się można.

Kraków 15. stycznia. Tutejsza akademja umiejętności otrzymała za pośrednictwem p. Zdzisława Włedki od p. Wepnika rotmistrza 2go pułku ułanów w Bochni piękny komplet wierzchnich części ozdobnej zbroi rycerskiej, mianowicie zupełny pancerz, naramienniki, kołnierz, hełm i jedwabny pokład. Na odwrotnej stronie pancerza jest liczba 1407 wyryta, jednak nie charakterem XV wieku. Przy sposobności tego pięknego daru nie od rzeczy będzie przypomnieć, że akademja posiada muzeum archeologiczne, które w ostatnich 2 latach powiększało się przeważnie tylko jej własnemi poszukiwaniami. Obok darów dla muzeum archeologicznego przyjmuje też z wdzięcznością dary dla założyć się mających zbiorów etnograficznych, mianowicie okazy strojów charakterystycznych, narzędzi przez lud nasz w różnych stronach kraju używanych, rysunki i fotografje typów tego ludu. Stworzenie takiego zbioru byłoby tem ważniejsze dla akademji, że już w roku zeszłym rozpoczęła ona umiejętne poszukiwania w kraju w kierunku antropologiczno etnograficznym.

Dzisiejszej nocy umarła Julja z hr. Ostrowskich Michałowska, córka śp. Antoniego Ostrowskiego a małżonka nieodżałowanego śp. Piotra Michałowskiego. Ta pobożna pani podjęła jako spuściznę instytut osieroconych chłopców założony przez jej małżonka, i nigdy testament nie miał gorliwszego i wspaniałomyślniejszego egzekutora. Przeżyła lat 66.

(JN) **Złoczów** 14. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Na dochód ochotniczej straży ogniowej odegrali amatorowie w ubiegłą niedzielę (10. bm.) komedję hr. Aleks. Fredry „Zrzędność i przekora" i fraszkę dramatyczną Aurel. Urbańskiego „Po wystawie paryskiej." Jak poprzednim razem tak i obecnie główne role Jana Zrzędy i Fenia Kukułki dostały się panu K. Gr., który widocznie zadał sobie pracy, aby je jak najlepiej pojąć i przedstawić; pojąwszy jednak rolę pierwszą, jako wymagającą silnego podniesionego głosu, pan Gr. nie obliczył się, czyli głos jego wystarczy mu aż do końca hałaśliwej deklamacji, tak więc przy końcu sztuki Jan Zrzęda kontynuował swój zwyczaj ciągłego zrzędzenia o wiele słabszym prawie ochrypłym głosem. Reszta osób grających wywiązała się ze swego zadania dobrze; więcej tylko pewności i śmiałości wymagalibyśmy od panien P. i W.; reżyserja powinnaby zapobiedz niektórym rażącym brakom, jak mianowicie pełnemu wymawianiu słówek: „cha, cha, cha" w miejsce serdecznego śmiechu, lub monotonnemu pospiesznemu wypowiadaniu wyuczonych ról.

Udział publiczności był zadowalniający.

Mikuliczyn 13. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Wasz korespondent z Bóbrki żalił się niedawno, że wzięto stamtąd lekarza powiatowego, a los 90,000 ludności popozostawiono na łasce chirurgów i cyrulików. U nas ten sam a może jeszcze gorszy stosunek zachodzi, bo wprawdzie jest jakiś lekarz w dalekiej Nadwórnie, ale ten podobno sprawami autonomicznemi i szczepieniem ospy lub zarazą bydła jest zajęty, uwijają się tylko chirurgowie, którzy tu i owdzie, to dziecię zabiją i na aptekę złożą, to znowu pomogą umrzeć młodemu w całej sile wieku będącemu mężczyźnie; a na zarzuty, że nie poznali się na chorobie, na której każda „kramfoterka" poznałaby się znała, łagodzą obawę mieszkańców odpowiedzią: „to wielki jenjusz!"

Delatyński powiat sądowy ma na 15 mil jednego „mittelst Regimentsbefehl" mianowanego chirurga, który jest zarazem lekarzem saliny. Jest to Czech nie rozumiejący mowy krajowej.

Okolica nasza zatem pod względem sanitarnym zupełnie jest opuszczona, a przecież rząd mógłby i powinien dla dobra kraju przenieść zasłużonego lekarza do jego czeskiej ojczyzny, a tutaj przysłać doktora medycyny krajowca, z czegoby wszystkie strony były zadowolone, a osobliwie okolica tutejsza, gdzie corocznie setki chorych na świeże powietrze górskie przyjeżdża, a dla braku pomocy lekarskiej polepszenia znaleźć nie mogą.

Jarosław 14. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* W tych dniach zdarzył się u nas bardzo smutny wypadek. Istnieje tu szkoła pospolita na przedmieściu, do której niedawno szli chłopcy na naukę, a w celu skrócenia sobie drogi i poigrania na lodzie, puścili się przez bagno w tej zapewne myśli, że takowe zamarznięte, lód atoli na nieszczęście zaczął pękać miejscami, i jeden chłopiec wpadł pod załamujący się lód, trzech jego towarzyszów chcąc go ratować, poczęli wyciągać go, lecz przy tem wszyscy czterej utonęli.

W zeszłym tygodniu odegrali tutejsi amatorowie na korzyść pogorzelców gorlickich przedstawienie teatralne. Gra ich wyborna nic nie pozostawiała do życzenia. Smutny atoli objaw zapisać muszę, że publiczność tak nielicznie zebrała się na to przedstawienie, że zaledwie 26 gld. można było przesłać do Gorlic! W przyszłą niedzielę odegrają amatorowie znowu na cel dobroczynny komedję w 3 aktach p. t. „Filozof z potrzeby."

Przed kilku tygodniami znalezione u nas dziecię 2-tygodniowe podrzucone pod dom burmistrza, owinięte w worku; wieczorem straż nocna nadybała je jeszcze żywe. W kilka dni udało się też żandarmerji wyśledzić wyrodną matkę tego niemowlęcia, jest nią córka plebana gr. kat. z okolicy.

W sprawie pożaru u tutejszego kupca Z. wniósł magistrat skargę na niego do sądu za to, iż trzymał u siebie materjał palny nagromadzony w znacznej ilości. Po 4 miesiącach nareszcie otrzymali świadkowie wezwanie do sądu na dzień 29. zm. Świadkowie stawili się na termin oznaczony, lecz jakież było ich zdziwienie, gdy im powiedziano w sądzie, aby się udali do domu, bo sprawa ta już zadawniena. Daremnie łamiemy sobie głowy nad rozwiązaniem tej zagadki.

Prosilibyśmy także dyrekcję kolei Karola-Ludwika, aby zwróciła uwagę naczelników stacyj na oddawanie i przyjmowanie pakunków podróżujących. Przez opieszałość bowiem tych, którzy przyjmują pakunki, jadą często kufry zamiast do Złoczowa, aż do Suczawy; a zamiast do Przemyśla, do Barszczowic; jak to kilku naszym obywatelom wydarzyło się!

Słyszeliśmy także, że 19. lutego, jako w rocznicę urodzin Kopernika, danym będzie w sali teatralnej koncert wokalno instrumentalny na dochód istniejącej u nas bursy pod imieniem Kopernika. Myśl to zaiste bardzo piękna, możemy jej tylko przyklasnąć, a przytem życzyć jak najlepszego powodzenia, bo instytucja to arcyszlachetna, a twórcy i utrzymujący ją dobrodzieje, to mężowie zacni, których w zarządzeniu tego koncertu cały nasz gród wspierać powinien! Szkoda atoli tylko, że tegoroczne zapusty tak są krótkie, bo gdybyśmy ten koncert mogli połączyć z tańcami, wypadłby daleko korzystniej, i przychód powiększyłby się znacznie.

Brzeżany 14. stycznia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Na dniu 27. grudnia r. z. byliśmy obecni na walnem zgromadzeniu straży ogniowej ochotniczej brzeżańskiej, któremu Wydział w myśl Statutu z czynności swych roczne sprawozdanie wobec p. burmistrza i więcej zaproszonych obywateli miasta, zdawał.

Ze sprawozdania powzięliśmy wiadomość i przekonanie, iż Wydział Towarzystwa od czasu swego zawiązku t. j. od czerwca po koniec grudnia 1874 dziesięć posiedzeń odbył, na których między innemi obradowano przeważnie nad sposobem uzyskania środków pieniężnych, nad zaopatrzeniem się w potrzebne przybory i przyrządy ogniowe, nad sposobem umundurowania 46 członków Towarzystwa, i nad urządzeniem aktu poświęcenia sztandaru i festynu ludowego, który się tak świetnie na dniu 27. września r. z. odbył.

Przystępując do [illegible]

pieniężnych, sprawdzonych przez uproszonych do tego dwóch z obywateli miasta i jednego z grona Towarzystwa, dowiedzieliśmy się: iż przychód wykazuje cyfrę 2026 złr. 49 ct., rozchód cyfrę 1980 złr. 57 ct., w której to ostatniej widzimy główne wydatki, a to: na przybory i przyrządy na rachunek należytości 1173 złr. 50 ct., fabryce W. Kaunitza w Wiedniu przesłanych 800 złr., za dostarczone umundurowanie 625 złr. 70 ct. figurują. Nie do uwierzenia tanio wynosi tu wcale z dobrego materjału zrobione umundurowanie, a oszczędność i umiejętna gospodarka w ogóle za wzór służyć może. Wartość inwentarza, który składają przybory i przyrządy, jakie nie wiele straży posiada, wynosi ogółem 1851 złr. 49 ct. — nie wliczając w to: nieznanej z wartości sztandaru przez JW. marszałka powiatowego Szeliskiego sprawionego i ozdobionego kosztowną i wspaniałą szarfą przez JW. baronowę Lewartowską starościnę w krzyżmie dana, jakoteż piętrowej wspinalni do ćwiczeń służącej.

Zdziałano tu więc w tak krótkim czasie wiele, jeżeli nie bardzo wiele, bo mamy straż 46 członków liczącą, w praktyczne przybory i przyrządy wyposażoną, i dzięki gorliwemu zajęciu się p. Karola Ingardena naczelnika tejże straży, dobrze uorganizowaną i wyćwiczoną.

Całkiem tedy zasłużenie tak Zgromadzenie jakoteż i obecni obywatele miasta Wydziałowi składającego się z pp.: K. Ingardena, B. Laskowskiego, A. Pizara, A. Zimmera i F. Łysakowskiego, i zastępców tychże pp.: J. Szwabla i P. Ciołka, swe uznanie wypowiedzieli.

Przemilczeć nam trudno przy tej sposobności zasługi światłych pań i panów w komitetach dla urządzeń zabaw publicznych, na dochód straży ochotn. współdziałających. P. staroście za odstąpienie ogrodu na festyn ludowy, ks. kanonikowi Ostrowskiemu, ks. Zauderowi i ks. Stopczańskiemu za odprawienie solennego nabożeństwa, ks. Zauderowi nadto za stosowną i piękną przemowę z kazalnicy, dr. med. p. Serkowskiemu lekarzowi straży za gorliwość. Za hojność obywatelstwa i mieszkańców miasta a nawet i z okolicy. Z rachunku bowiem dowiedzieliśmy się, iż samo krzyżmo przy poświęceniu sztandaru złożone przez kumów: JW. baronowę Lewartowską starościnę z JW. marszałkiem powiat. Szeliskim, W. Merlową małżonkę burmistrza z JW. baronem Lewartowskim starostą, W. Łukasiewiczową małżonkę naczelnika sądu z W. Paradowskim z Kotowa, W. Pastową małżonkę starosty okręgi w pensji z W. Merlem burmistrzem, W. Dzbańską małżonkę inżyniera powiat. z W. Łukasiewiczem naczelnikiem sądu powiat., W. Szydłowską małżonkę notarjusza z W. Dobrzańskim pełnomocnym rządcą JW. St. hr. Potockiego, W. Merlową małżonkę obywatela miejskiego z W. Płachetką dyrektorem gimnazjalnym i W. Jegrową małżonkę obywatela miejskiego z W. Radeckim obywatelem miejskim, przyniosła kwotę 212 złr., z festynu ludowego zaś i w innej drodze zyskane 846 złr. 39 ct.

Z tego widzimy, jak gorliwie i z prawdziwem poznaniem potrzeby takiej instytucji publiczność się zajmuje i jakie jest Wydziału gorliwość i gospodarka. — Z nowym rokiem więc życzymy wytrwałości — Wydziałowi i publiczności!

(o) **Wiedeń** 13. stycznia. (*Kor. Dz. Pol.*) Dawno, bo już kilkadziesiąt lat temu, przybył do Wiednia robotnik polski. Biedny, bez wykształcenia, nieznany, gorzko pracował na chleb; w tej ciężkiej jednakże doli nie zapomniał on o swej ojczyźnie polskiej i braciach; — jego poczciwe serce wskazało mu drogę na której dla jednej i drugich pracował z takiem poświęceniem i wytrwałością, na jakie tylko stać jednego człowieka. Od początku wyszukiwał rodaków przybywających za pracą do Wiednia, skupiał ich w bratnie grono, nastręczał zatrudnienie, udzielał rady, chronił od zepsucia, — a w chorym lub biednym dzielił ostatni kęs chleba z gronem swych ziomków. Przytem wszystkich nauczał, by nie zapomnieli że są Polakami, by nie przestali kochać ojczyzny. A były to czasy ciężkiego dla nas ucisku, gdzie za polskość nawet ziemi był Polakiem za zbrodnię nam uważano; cóż dopiero w Wiedniu! To też nie uniknął on prześladowań od owczesnych rządów szczególnie gdy w zaburzeniach r. 1848 brał żywy udział, i innych za sobą pociągał.

W roku 1863, był on jednym z najczynniejszych we Wiedniu dla sprawy narodowej, on biedny robotnik, miał powierzone tysiące, a sumiennie zarządzał groszem publicznym, jak wielu innych, co się pysznią swojem bogactwem.

Gdy weszła w życie ustawa o stowarzyszeniach, powstała myśl połączenia licznych polskich robotników we wzajemnemu wspieraniu się i kształceniu; — on jeden z pierwszych, gorąco się tem zajął, bo w tem widział urzeczywistnienie swych najdroższych życzeń i dążeń. To też z innymi nie szczędził starań i zabiegów, dopóki po przezwyciężeniu wielu przeszkód nie przyszło do skutku założenie stowarzyszenia robotników polskich w Wiedniu „Siła", dla którego rozwoju i pomyślności do obecnej chwili z niezmożonym zapałem pracuje.

Dziś już czas pobielił włos jego, a strudzona długą pracą ręka ozem raz trudniej na chleb pracuje, ale serce zawsze jednakie, zawsze otwarte dla polskiej dziatwy, która garnie się ku niemu z miłością, nazywając go poczciwie „ojcem". On ciągle niezmordowany służy poczciwej sprawie, i jak dobry żołnierz nie opuści swego posterunku.

A za tyle poświęcenia, za tyle cichej a wytrwałej pracy, jakaż mu nagroda? — Niestety! nie ma nasza biedna ojczyzna nagradzać czem tych, co się jej dobrze zasłużyli. — Ale on nagrody nie żąda, bo nie dla zysku pracował, ani dla sławy; — on tem zadowolony, że mu bracia płacą sercem za serce, miłością za miłość. Bo od lat kilkudziesięciu nie masz polskiego robotnika, który przybywszy kiedy we Wiedniu, nie znał, nie szanował, nie kochał ojca Wojciecha Dziedzińskiego.

Tak się bowiem nazywa ów robotnik, czeladnik mosiężnicki, którego żywot i działanie tu opisałem, a który chociaż nie zajaśniał świetnym jenjuszem ani wielkimi czynami, mrówczą pracą wiele zdziałał dobrego, zasłużył, by szersze grono rodaków cześć mu oddało.

Jakoż skromny dowód uznania i szacunku, urządziło stowarzyszenie „Siła" dnia 9. stycznia, ku czci swego kochanego i zasłużonego członka uroczystość, której najpiękniejszą chwilą było nadanie godności członka honorowego p. W. Dziedzińskiemu. Bardzo liczna publiczność z różnych stanów nie szczędziła objawów sympatji dla jubilata, wszyscy cisnęli się, by ze łzą rozrzewnienia uścisnąć dłoń jego pracowitą, — okrzykom zaś jego poczciwemu końca nie było. Jeden ze starszych członków „Siły" p. Ostrowski, w serdecznej przemowie opowiedział przebieg życia i zasługi p. Dziedzińskiego, które posłużyły do powyższego opisu. — Następnie w pięknym składzie nastąpiły po sobie deklamacja, śpiew, tańce i loterja fantowa — a liczna publiczność bawiła się ochoczo nie tak do dnia białego, jak najserdeczniej przyjmowana gościnnością wprawdzie młodej „Siły", której za urządzenie tego pięknego obchodu, rzeczywista się wdzięczność należy.

Bogdajto więcej ludzi takich we wszystkich stanach, a lepiej byłoby w ojczyźnie naszej!

Ceny żywności w Francji. „Economiste français" podaje dokładny wykaz wzrostu cen żywności we Francji i dochodzi do następujących rezultatów: żywność roślinna podrożała o 20 procent, mięso, mleko, jaja i ryby o 40 pro., wino, piwo i inne alkoholiczne napoje o 85 pro., a sól, cukier, kawa, herbata i oliwa o 200 pro. Z dat tych wypływa, iż w roku 1820 roczne wyżywienie człowieka kosztowało przeciętnie 90 do 95 fr., teraz 195 franków.

Niebezpieczny zakład. Niedawno temu, maszynista pociągu kolei żelaznej, idącej z Central Islip do Brentwood, w Ameryce północnej, ujrzał zdala jakiegoś chłopca siedzącego najspokojniej na szynie. Mimo wszelkich ostrzegających sygnałów, chłopiec nie ruszył się z miejsca i zmusił maszynistę do zatrzymania pociągu, co gdy się stało, zerwał się i uciekł spiesznie. Pokazało się później, iż wyrostek ten założył się był z jednym ze swoich towarzyszy, iż potrafi pociąg kolei żelaznej zatrzymać.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, w inne dnie od godz. 10. z rana do 5ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 16. stycznia)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (16. bm.) „Majstrowa z Chorążczyzny" komiczna operetka z tańcami w 3 aktach.

* „Książę niezłomny" Kalderona, przetłumaczony a właściwie przerobiony tak znakomicie przez Słowackiego, należy do rzędu tych dramatów, co „Hamlet", to znaczy, jest bardzo piękny do czytania, ale do przedstawienia zupełnie się nie kwalifikuje. Ogromna ilość błędów scenicznych, brak zajmującej akcji, a do tego olbrzymie tyrady, które główne osoby wygłaszają, sprawiają, że dramat ten na scenie jest nużącym, a dla większej części publiczności nudnym. Jedynie prześliczny język Słowackiego, pełen poetycznych porównań ratuje ten utwór od zupełnego fiaska na scenie. Mówimy to otwarcie choćbyśmy mieli oburzyć na siebie wszystkich, dla których imiona autorów stanowią najwięcej o wartości sztuki. Nie dziwimy się przeto, że wczoraj na przedstawieniu było stosunkowo mało publiczności, ci bowiem, którzy znali „Księcia niezłomnego", mogli być przekonani, że sztuka ta nie uda się na scenie. Uznajemy dobre chęci dyrekcji, która chce wprowadzić w repertoar, kierunek poważny, ale jeżeli już koniecznie chcą grać „Kalderona", niech wybiorą jaki z jego więcej scenicznych dramatów, n. p. „Lekarza swojego honoru." „Księcia niezłomnego" nie grają nigdzie, chyba w Hiszpanji, u nas w Polsce wprowadził go na scenę szczególnie z powodu tłumaczenia Słowackiego pan Koźmian, którego pod tym względem nie należy naśladować, bo p. Koźmian w swoim czasie przedstawiał w Krakowie, nawet jedną z komedyj Arystofona, nie wiedząc lub nie chcąc wiedzieć, że rzecz ta dla teraźniejszej publiczności, jest całkiem nieprzystępną. Tyle o samej sztuce.

P. Ładnowski odegrał znakomicie rolę Fernanda: każde wymówione przez niego słowo było pełne namaszczenia i prawdziwej chrześciańskiej miłości, posągowy spokój malował się w każdym jego ruchu. W czem stanowił rażące przeciwieństwo do Muleja (p. Weleński), który był w wielu miejscach, jak np. w scenie widzenia się z Feniksaną w akcie 1. za gwałtownym. P. Woleński nie umiał należycie roli, dla tego też deklamacja jego pozostawiała wiele do życzenia, szczególniej jeżeli sobie przypomnimy, że „Książę niezłomny" jest pisany rymowanym wierszem ośmiozgłoskowym, też trudnym do deklamacji. Musimy skonstatować, że większa część aktorów roli nie umiała, a rej między nimi pod tym względem wodzili pp. Zamojski i Dębicki. Jesteśmy przekonani, że p. Zamojski deklamowałby wcale dobrze, ale jakże to było możebne, jeżeli musiał nadstawiać dobrze uszu, aby słyszeć suflera, który nawiasowo mówiąc, krzyczał ile mu tchu starczyło. P. Zamojski wyrąbał jak to mówią swoją rolę, a zawsze kładł nacisk na rym, co sprawia na słuchającym wcale niemiłe wrażenie. Gdyby nawet p. Zamojski umiał był rolę, nie byłby dobrym królem Fezu, przeszkadza mu bowiem do tego głos manjerowany, którego zmienić nie potrafi. P. Dębicki (trefniś) chciał być komicznym, ale z powodu, że roli nie umiał, był nijaki. Pp. Kwieciński i Zboiński wygłosili swoje role wzorowo. Pani Ładnowska (Feniksana) umiała swoją rolę bardzo dobrze, i była wcale nie złą romansową dziewicą afrykańską. Dekoracje nowe pędzla p. Fabjańskiego, noszą na sobie ślady pospiesznej pracy, mimo to jednak wcale dobrze wydają się na scenie. Do niektórych miejsc tragedji dorobił p. Jarecki muzykę: nie możemy jej gruntownie oceniać, zanotujemy tylko, że najbardziej się podobał marsz pogrzebowy, niezwykłej piękności, choć nieco za hałaśliwy.

* Treść numeru 3. *Tygodnia:* O szerzeniu oświaty pomiędzy ludem, II. przez Czesława Pieniążka; Serce i ręka, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.); Przyczynki do znajomości Tatr, przez dr. E. Janotę; Francja dzisiejsza, przez L. Picarda (c. d.); Faust, nowella Turgeniewa (c. d.); Pamiętniki z r. 1831, Ignacego hr. Komorowskiego (c. d.); Z za więziennej kraty, poezje; Idealiści, powieść Jana Lama (c. d.); Podróże do bieguna północnego, przez L. Tatomira (c. d.); Pogadanka, Jana Lama; Piśmiennictwo zagraniczne, przez J. Gordona; List z Niemiec, II. przez Ale... Dziedziczność charakteru, przez A. S. (c. d.); Bibljografja; Wiadomości ze świata; Rozmaitości; Od Redakcji.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z d. 15. stycznia. Konkurs. Posada nauczyciela przy szkole lud. męskiej w Stanisławowie z płacą 500 guld. — Cztery stypendja po 63 guld. dla uczniów ogrodnictwa w botanicznym ogrodzie we Lwowie; pod. do Wydziału krajowego. — Licytacje. W Kontach realność nr. 113 d. 1. i 15. lutego, i 1. marca, oszacowana na 106 gld. — We Lwowie realność nr. 717 3/4 (Wędrychowskich przy ogrodzie miejskim) oszacowana na 119.507 gld., termin 16. lut., 16. marca i 20. kwietnia. — W Łucku (Dobromil) realność nr. 46, oszacowana na 130 gld. 26. stycznia, 26. lutego i 2. kwietnia. — Obwieszczenia. Dr. Władysław Wędrychowski został w Krakowie, a Dr. Aleksander Iskrzycki w Sanoku adwokatem.

Zakaz wprowadzania bydła rosyjskiego.

Skutkiem tanieści bydła stepowego a stosunkowo droższych cen mięsa tłustego znaczna część gospodarstw galicyjskich urządziła się w ten sposób, że zakupując tanie bydło stepowe, wypasa je i wystawia tłuste woły na sprzedaż na targowiskach wołowych austrjackich.

Urządzenie takie jest zupełnie racjonalnem, bo opiera się pod względem ekonomicznym, na zdrowej zasadzie przemysłowej wyzyskiwania tanich cen surowego, a stosunkowo znacznie droższych cen gospodarczo przerobionego produktu; zużywa przytem paszę roślinną i warzywną łącznie z częścią zboża na gruncie, który ją wydał, przez co nie wyjaławia roli, ale zasila ją owszem nagromadzonym nawozem.

Znaczna też część gospodarstw galicyjskich nie przysposabia sobie własnym chowem wołów pociągowych, ale, zakupując je taniej, niżby je sobie przychować mogła, oszczędza odpowiednią część nakładu na woły robocze.

Wniosek p. Schoenerera, dążący do zakazu wprowadzania do kraju bydła stepowego, sprawi, jeśli zostanie przyjętym w Radzie państwa — na co się zanosi, bo komisja, wyznaczona do zbadania jego treści, już go przyjęła — nagły przewrót w wyłuszczonych powyżej urządzeniach gospodarczych.

Słyszeliśmy zdania, że w takim razie wzrośnie z korzyścią dla kraju własny chów bydła galicyjskiego, że się, jak to już w innych krajach nastąpiło, wyrobi właściwa rasa krajowa i że ostatecznie chwilowe drobne straty skończą się osiągnięciem większych zysków, które tem pewniej nastąpią, że się cały ogół gospodarstw przez zaprowadzenie racjonalnego chowu bydła podniesie.

Są to jednak rzeczy, które się łatwiej wypowiadają, niż uskuteczniają. Galicji braknie wiele z tych podstaw, które gdzieindziej racjonalny chów bydła wywołały. Nagły przeskok od zupełnego braku bydła zarodowego do zaprowadzenia całych trzód w odpowiedniej ilości i doskonałości, tudzież wybudowanie potrzebnych do tego nowych budynków, wymaga znacznych kosztów, na które braknie Galicji kapitału nakładowego, a obecne położenie stosunków kredytowych bynajmniej łatwemu zyskaniu potrzebnych na to funduszów nie sprzyja.

Racjonalny chów bydła wymaga przytem zaprowadzenia stosownego płodozmianu, zaokrąglenia pól folwarczych, żeby powiększony dowóz paszy i rozwóz mierzwy nie zużywał zbytecznie sił pociągowych, co wszystko skutkiem braku komasacji gruntów, ulega jeszcze niemałym trudnościom. Wymaga też system gospodarczy na przysposabianiu wielkiej ilości paszy i chowie bydła oparty, większej ilości rąk w gospodarstwie, co przy uznanym powszechnie niedostatku sił roboczych w Galicji, bynajmniej na korzyść raptownie zaprowadzonych zmian gospodarczych w tym kierunku nie przemawia.

Ubytek dochodu ze sprzedaży tłustych wołów, upadek gorzelni, które przeważnie wypas wołów utrzymują, nastąpi zaraz, a na zyski z racjonalnego chowu bydła trzeba będzie czekać długie lata. Nie obejdzie się też bez uszczerbku w zwyczajnych dochodach gospodarczych, jaki zmiana systemu w pierwszych latach zawsze za sobą pociąga.

Przedstawienie wynikających ztąd skutków, działających niekorzystnie na siłę podatkowania jednego z największych krajów koronnych, wobec ukazującego się znów deficytu w budżecie państwa, wpływ takiego zmniejszenia znacznych dziś dochodów na pożądaną w Wiedniu rekonwalescencję giełdy, nieunikniony też wpływ na osłabienie ruchu na kolejach żelaznych, którego ożywienie uważają teraz właśnie za nieodzowny warunek polepszenia się całego ogółu stosunków ekonomiczno-finansowych w Austrji — przedstawienie takie, uskutecznione zręcznie a gruntownie przez deputowanych naszych w czasie dyskusji nad wnioskiem p. Schonerera w Radzie państwa, mogłoby jeszcze teraz wpłynąć skutecznie na zmianę zdań w Radzie państwa, a w razie przyjęcia tego wniosku w Izbie niższej, na zdanie Izby panów, a może i na odmówienie sankcji ustawie, gdyby ją zawetowano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański. Stan w obiegu będących asygnat kasowych tego Zakładu wynosił w d. 31. grudnia 1874 kwotę 1,007.500.

Kraków 15. stycznia. Handel zbożowy na targu kleparskim z powodu złych dróg, nie bardzo był ożywiony. Dowieziono najwięcej zboża koleją żelazną, na osi dowóz bardzo utrudniony, a miejscami nawet niepodobny. Gdy na miejscowe potrzeby popyt był bardzo znaczny, nie mówiąc już o zakupnach na wywóz za granicę, przeto ceny prawie wszystkich produktów podniosły się.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. 8·25—9·25, białą od 9 do 9·75, żółtą od 8—9, żyto piękne nowe 160 funt. 7 do 7·25, żyto podolskie od 6·50 do 7, jęczmień dla browarów 140 ft. od 5·75 do 6, jęczmień na paszę zł. 5 do 5·50, owies 100 ft. od 4·25—4·75, groch 180 ft. 8.50—9·50, rzepak 150 ft. od 10·50 do 10·80, koniczynę czerwoną od zł. 180 ft. zł. 45—50, białą od 60 do 64 zł., wykę 180 ft. od zł. 7—7·50.

Raffinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus raffinowany 37 złr. 20 ct., spirytus raffinowany z anyżem 38 złr. 90 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo oświaty udzieliło właśnie 13 stypendjów artystycznych z funduszów państwowych, tudzież dwa zlecenia do robót artystycznych. Pomiędzy tymi dostało się w Niższej Austrji aż 8, w Styrji 3, w Tyrolu 2, w Czechach 1, na Bukowinie jednemu (Euzebjuszowi Mandyczewskiemu), a w Galicji ani jednemu artyście! Czy nie było podań może?

O przebiegu wczorajszej rozprawy z Offenheimem są następujące telegramy:

Wiedeń 15. stycznia w południe. Proces Ofenheima. Świadek radca dworu Pfeiffer, hurtownik, był w r. 1870 radcą rewizyjnym kolei czerniowieckiej. Zeznaje, że nie może sobie przypomnieć, aby był wezwany przez Ofenheima do przyjęcia posady; rewidował on bilans za pomocą sprawdzeń na wyrywki. Ofenheim mówił mu, że dawniej komisarz rządowy odbywał rewizję; rewizję na wyrywki poczytywał on za nieodpowiednią, ale bywa ona w użyciu we wszystkich towarzystwach akcyjnych. Świadek zastrzega się przeciw zarzutowi oskarżenia, że rada rewizyjna dała się powodować środkami nieczystemi, a oświadcza, iż czuje się zaspokojonym z wyrażenia prezesa, iż oskarżyciel nie przeciw niemu zarzut ten podniósł. Lieben, wspólnik domu bankierskiego Lieben, był w r. 1870/71 radcą rewizyjnym, do czego namówił go Ofenheim; potwierdza on zeznania poprzedniego świadka.

Świadkowie Windisch i Wagner, urzędnicy Ruinione adriatica, wysłani byli za powodem swego szefa Nowaka na ogólne zgromadzenie kolei czerniowieckiej jako figuranci, lubo nigdy nie posiadali akcyj tej kolei; głosowali oni tam z większością. Nowak, jeneralny sekretarz Ruinione adriatica jest bliskim przyjacielem Offenheima; zeznaje on, że lubo nie był akcjonarjuszem, wybrany został w r. 1866 członkiem rady nadzorczej i zatrzymał tę posadę do r. 1874; i on rewidował bilans jedynie na wyrywki i znalazł wszystko jak należy.

Wiedeń 15. stycznia godz. 2. m. 40. (Proces Offenheima. Dalszy ciąg.) Członek Rady zawiadowczej Stern oświadcza, że jako radca rewizyjny sprawdzał bilans po kupiecku co do liczb, nie zaś merytorycznie; to ostatnie nie było jego zadaniem. Przy budowie kolei lwowsko-czerniowieckiej osiągnięto oszczędności na rachunek budowy zł. 150.000. Za jego powodem ustały z przyczyny niepomyślnego położenia Towarzystwa dodatki do budowy dla Rady zawiadowczej. To co oskarżenie przedstawia pod względem działalności Rady zawiadowczej, mylnem jest przynajmniej co do osoby świadka. Zawarcie umowy z Richterem względem zaciągnięcia pożyczki przyjęła Rada zawiadowcza z wielkiem zadowoleniem. Budowę kolei uważa on za dobrą. Instytucję figurantów poczytuje za nieunikniona.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 15. stycznia. (Godź. 10. wieczorem.) Na końcu dzisiejszej rozprawy ostatni świadek p. Lauda, z ramienia sekwestra w 1872 powołany do Lwowa na służbę w charakterze dyrektora ruchu, zeznaje jak najniekorzystniej o budowie tej kolei. Tak w założeniu swojem jak i w wykonaniu wadliwa. Przy niwelecie nasypywano ile możności jak najmniej, tak że ztąd powstała szkoda niemal nie do naprawienia. Progi niezmiernie złe, tylko mała ich liczba odpowiadała wymogom, chociaż Galicja posiada najlepszy do tego dębowy materjał. Personal był raczej za wielki niż za mały. Na zapytanie prezydenta, czy prawdą jest, że świadek namawiał inżyniera Schmidta do wyszukiwania jak najgorszych progów, tudzież do pisania relacji w w jak najczarniejszych barwach, świadek zaprzecza.

Peszt 16. stycznia. Komisja finansowa ukończyła obrady nad pokryciem deficytu. Po kilkogodzinnej rozprawie, wśród której minister zapowiedział apelację do Izby, uchwaliła komisja, że dopiero po obradach na cyfrą wymogów i po załatwieniu przedłożeń podatkowych postawi wnioski.

Augsburg 16. stycznia. Prywatny telegram *Ausgb. Allg. Ztg.* donosi, że miasteczko Zaranz na wybrzeżu koło San Sebastian w Hiszpanji zostało obsadzone przez kapitana Zembsch z pruskiej łodzi kanonierskiej Nautilus Karlistów wyparto ztamtąd.

Wiedeń, d. 16. stycznia, 10 godz. 45 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	51·75	Akcje kolei Karola-Lud.	240·50
„ Kredytowe . . .	228 50	„ „ Południowej	127·75
„ Anglo-Austr.-B. .	140 50	Baubank.	27·—
„ Unionsbanku . .	105 90	Vereinsbank . .	45 50

Usposobienie: bez życia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, d. 15. stycznia, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Fra.-Austr.	51·75	Wiener Bau-Gesellschaft	41·—
„ Węg. Kred. . .	210 25	„ Ungar. Ostbahn .	56·25
„ Angl. Austr. B. .	140 25	Galic. Indemnizacje . .	88 80
„ Związkowego B. .	106 —	1864 Losy	139·25
„ Kolei Kar.-Ludw.	240 25	Franco-Hung.-Bank . .	66·—
„ „ Północnej .	195 75	Verkehrsbank-Actien .	109·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy . . .	54·—
„ „ Południow.	127·50	Baubank - Actien . . .	27·—
„ „ Alföldskiej	188 —	Staatsbahn „ . . .	207·25
„ „ Elżbiety .	189 —	Bankveins „ . . .	118 —
„ „ Lw.-Czern.	141·75	Wiener Bauverein .	29·50
„ „ Węg. Półn.	115·75	Hypoth.-Rentenbank .	—·—
„ Vereinsbank . .	45·25	Rosyjskie Banknoty . .	1·64

Usposobienie: ciche.

Berlin, Mosk. noty bank.	283·30M.	Berlin, Kolej państwowa	—
„ Akcje kredytowe	418·50	„ Kolei rumuńsk.	31·90
„ Lombardy . .	231·—	„ Austr. noty bank.	183·80
„ Galicyjskie . .	109·90	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta —·— Lombardy 287·—.

Lwów, 15. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70 25	Akcje Banku kredytow.	226 50
„ „ „ „ srebrze	75 40	Londyn	116·60
Losy pożyczki z r. 1860	112 50	Srebro	104 55
Akcje Banku wiedeńsk.	994 —	Napoleondor	9 05

Przyjechali do Lwowa od 15. do 16. stycznia.

Hotel Zorza. E. Lityński z Litwinowa, K. Petrowicz z Wołostkowa, F. Rosnowski z Umiejowic, K. Skórkowski z Polski, B. Almasy z Gródka, J. Lohr z Wiednia.

Hotel angielski. J. Medwej z Wiednia, L. Cieński z Okna, E. Redel z Kurowiec, Z. Mintz z Torki.

Hotel Europejski. K. hr. Dzieduszycki z Sieczowa, A. Dąbrowski z Bukowy, J. Kozubowski z Stanisławowa, M. Mysłowski z Podola.

Hotel Krakowski. B. Krasucki z Słobudki leśnej, H. Tins z Suczawy, J. Dankowski z Pragi, J. Rychalski z Zarudzia.

Lwów, z Izby handlowej, dnia 15. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	242 —	240 —
" Lwow.-Czern. po 200 zł.	142 —	141 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	222 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	85 —	84 —
" " " 4% "	75 75	75 —
" " " 5% "	85 —	84 —
Banku Hipotecz. galic. 6%	99 75	99 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 50	99 75
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 65	84 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	99 25	99 50
Losy miasta Krakowa	18 —	16 25
" Stanisławowa	16 75	15 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
" cesarski	5 24	5 18
20-frankówka	9 01	8 94
Pół imperiał moskiewski	9 04	8 93
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
" " papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	106 —	105 —
Wiedeń, 14. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	70 40	70 30
" " " srebr.	75 70	75 60
" Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	98 —
" " " czeskie	— —	98 —
" " " węgierskie	78 50	78 —
" " " galicyjskie	84 25	84 —
" " " bukowińskie	83 —	82 50
" " " siedmiogr.	76 90	76 60
" Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	98 90	98 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 75	94 60
4% galicyjskie	74 50	74 25
5% "	84 50	84 —
6% galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 —
5% węgierskie listy	86 75	86 50
6% Zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
6% Domin. państw. 120 zł.	— —	116 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	272 —	268 —
" " " 1854	105 —	104 50
" " " 1860	112 75	112 25
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 50	115 —
Losy pożyczki z roku 1864	139 50	139 —
" prem. pożyczki węg.	84 25	83 75
" Comorenta	22 —	22 —
" Kredytowe	165 50	165 —
" Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
" księcia Salm	36 —	35 —
" " Palfy	29 50	29 —
" " Klary	29 —	28 50
" hr. St-Genois	29 —	28 50
" miasta Budy	30 —	29 —
" księcia Windischgrätz	21 50	21 —
" hr. Waldstein	24 50	23 50
" hr. Keglevich	14 50	14 —
" Rudolfa	14 50	14 —
" tureckie 400 franków	54 —	53 75
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	999 —	998 —
Zakładu kredytowego	228 25	228 —
Żeglugi parowej na Dunaju	458	456 —
Kolei północnej Ferdynanda	1965	1960
" rządowej fr. a.	297 50	297 —
" zachodniej c. Elżbiety	190 —	189 —
" Południowej	126 75	128 50
" Galicyjskiej	241 —	240 50
" Czerniowieckiej	142 25	141 75
" Albrechta	84 —	83
" węg. półn.-wschodniej	116 25	116 —
" ks. Rudolfa 200 złr. sr.	148 —	147 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	133 50	133 —
" Koszycko-Bogumił.	134 25	133 75
" Siedmiogrodzkiej	132 50	132 —
" Cisańskiej	186 —	187 50
" wschodnio-węgierskiej	55 50	55 —
" austrjack. półn.-zach.	148 75	148 25
" Franciszka-Józefa	184 50	184 —
Banku anglo-austrjackiego	140 75	140 56
" anglo-węgierskiego	22 —	21 50
" austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	210 75	210 25
Banku franko-austrjackiego	52 25	51 75
" franco-węgierskiego	68 —	67 75
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie		

	żądają	płacą
Banku hipotecznego		
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	88 50	88 —
" austriac. związkowego	45 75	45 50
" dla obrotu ogólnego	100 50	100 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Nadniestrzańskiej	— —	86 75
" Koszycko-Bogumińskiej	[illegible]	[illegible]
" wiedeńskiej Elżbiety 5% za (sr. pruska 100 złr.)	93 50	93 —
" Emisja z roku 1862	92 25	92 —
" państwowa St. 500 fr.	140 —	139 75
" Emisja z roku 1867	— —	137 —
" południowa St. 500 fr.	102 50	101 15
" Bony 1875—1876 6%	221 50	221 50
" półn.-e. Ferd. 100 złr. m. k.	96 75	96 75
" " 100 złr. w. a.	91 —	91 75
" wschodnio-węg. 5%	105 90	104 80
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
" 5% w srebrze	[illegible]	[illegible]
" gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. srebr. 5% za 100	[illegible]	[illegible]
" Emisja II-ga	101 —	100 75
" Lwowsko-Czerniowiec. po 200 złr. (w srebr. 5%) za 100	78 75	78 25
" Emisja z roku 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	79 —
" ks. Rudolfa 100 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	91 50	91 —
" północ.-czeska po 200 złr. (srebr. 5%) za 100	97 50	96 80
Towarz. pragskie przemysłowe šel. po 500 złr.	84 —	83 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 26	5 24
" obrączkowe	— —	— —
Napoleondor	8 90	8 89
Suwereny angielskie	11 21	11 12
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	104 75	104 65
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

Nowy transport

Chustek włóczkowych

w największym wyborze

otrzymał znany z taniości

Nowo urządzony Magazyn

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie,

przy ulicy Halickiej pod liczbą 4 2040 5—0

Poleca oraz:
Kamizelki damskie, Kaftaniki.
Koszule wełniane, Kalesony.
Kamasze włóczkowe.
Spodnie do polowania.
Pończochy, Skarpetki.
Ogrzewacze piersi i żołądka.
Filcowe Pantofle, Cichochody.
Podeszwy zdrowia.
Rękawiczki kortowe i skórkowe pragskie.
Sukienki dziecinne, Katanki.
Czepeczki, Czapeczki.
Zarękawki, Trzewiczki i t. p.
po cenach najniższych i stałych.

Pomocnik handlowy

uzdolniony specjalnie w handlu żelaznym, znajdzie **zaraz** umieszczenie w składzie **Julju za Gablenza** we Lwowie przy placu Marjackim. 2180 3—3

NAUKA POŁOŻNICTWA

dla użytku położnych

ułożona przez 2052 6—6

Dr. HENRYKA JORDANA

2 tomy 4 złr. w. a.

Książka ta znajdować się powinna w ręku każdej kobiety.

Skład główny we Lwowie w KSIĘGARNI POLSKIEJ.

Adwokat

Dr. Władysław Rogala

Wędrychowski

otworzył 2159 3—3

kancelarję

w Krakowie,

przy ulicy Gołębiej Wyższej w domu pod l. 169 na I. piętrze.

MYDŁO Marmurowe

w fabryce mydła

F. SIDOROWICZA

przy ulicy Sykstuskiej l. 37 na rogu, znajduje się oprócz innych zwyczajnych mydeł do prania, także mydło marmurowe, które jest suche i twarde i znacznie go mniej wychodzi przy praniu niż innego.

Funt wiedeński **30 ct.** 2097 7—0

Z Radgoszczy

Uniwers. Herbata i Rożnowskie

pastylki z roślin mchowych,

nadzwyczaj zalecające

we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkułach.

Wielka liczba podziękowań leży do przejrzenia.

Swiadectwa.

Do Szanownego Pana J. Seicherta, aptekarza w Rożnowie pod Radgoszczem!

Szanowny Panie!

Po przebyciu niebezpiecznego zapalenia płuc, prześladował mię przez ciąg całych trzech lat kaszel suchy i często odnawiająca się chrypka. Przeszłej jesieni stan mój pogorszył się tak dalece, że pokaszlując wypluwałem stężałą krew kawałami i cierpiałem na wycieńczenie sił, osłabienie ogólne, dreszcze, a w nocy męczyły mię wycieńczające poty. Lekarz, dobry mój przyjaciel, dobadał się już na mnie poczynających się suchot!

Po długiem bezowocnem leczeniu, zdecydowałem się nareszcie z porady mego lekarza uciec się jako do ostatecznego środka, do pańskiej uniwersalnej Radgoszczckiej herbaty, której wielu w naszem mieście zdrowie swe zawdzięcza, prócz tego zaś, dla uśmierzenia mego suchego kaszlu, używałem oraz cukierków Rożnowskich mchowych. Niebawem rozpaczliwy mój stan polepszył się tak dalece, że wszyscy znajomi a nawet i własny mój lekarz, widzący mię już jedną nogą w grobie — nie mogli się dość nadziwować temu. Kaszel ustąpił zupełnie, a z nim razem ustały i wybuchy krwi i poty nocne. Odzyskałem apetyt, którego nie miałem już wcale, i to apetyt lepszy niż przedtem, co wpłynęło skutecznie na odzyskanie sił fizycznych. Obecnie po czteroygodniowem blisko używaniu pańskiego środka leczącego, jestem zupełnie zdrów i wesół i wyleczenie moje, po Bogu, zawdzięczać mogę jedynie pańskiemu wypróbowanemu środkowi. Bądź Pan łaskaw dla mojej wiekowej już matki, cierpiącej na duszność i bicie serca, przysłać mi za pobraniem pocztowem dwie paczki Radgoszczckiej uniwersalnej herbaty i tyleż szkatułek cukierków Rożnowskich ze mchu. Z całego serca życzę, by oba pańskie niezawodne środki lecznicze znalazły wszędzie jako proste a tanie domowe środki uznanie, na jakie zasługują niezaprzeczenie. Łącząc wyrazy szacunku należnego, piszę się

wdzięcznym

Jan Celeryn,
duszpasterz.

(2)

Cerhowice dnia 14. kwietnia 1874.

Tej, podług podań i przepisów lekarskich sporządzonej herbaty, kosztuje paczka do 14 dniowego używania, wraz z przepisem, 1 zł. w. a., Oryginalne pudełko pastylek Rożnowskich z roślin mchowych 50 ct. Za stempel i opakowanie osobno 10 ct.

Uniwersalna herbata z Radgoszczy i Rożnowskie pastylki z roślin mchowych, są jedynie prawdziwe w aptece „pod Matką Boską“ J. Seicherta w Rożnowie (Morawa) do nabycia i bywają rozsełane na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

Oprócz tego znajdują się dla dogodności publiczności także na składzie u panów aptekarzy Z. Ruckera i braci Łazowskich we **LWOWIE** i G. Zabystrzana w Bielsku.

Zresztą składy będą we wszystkich aptekach urządzone. 2063 4—30

Solitera leczy (i listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu**, Praterstrasse 42.

SALON MÓD

MARJI BOURDON

naprzeciw Hotelu Georga.

Na Karnawał

otrzymał świeży transport

kwiatów paryskich, stroików, szmizetek, sukni balowych, przyjmuję do robienia upięcia kwiatami.

Suknie gotowe mogę być zamówione i w najkrótszym czasie po bardzo miernych cenach wykonane. 2132 3—3

Poszukuje się

spólnika do kopalni naftowych

od kilku lat w ruchu będących

z kapitałem 5 do 6000 zł.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“. 2200 2—3

☛ Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 2020 6—?

Jan Kurpiel

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).

Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły męzności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Towarzystwa gospodarskiego

oddział **Przemyśl, Jaworów, Mościska** podejmuje inicjatywę w zawiązaniu

Towarz. Zaliczkowego Rolniczego

w Przemyślu,

na zasadach ustawy z dnia 9. kwietnia 1873.

W celu przeprowadzenia potrzebnych formalności, jako to: uchwalenia Statutu i ukonstytuowania się, podpisani zapraszają wszystkich mających chęć wzięcia udziału w założeniu **Towarzystwa Zaliczkowego Rolniczego w Przemyślu** na

Walne Zebranie,

które się odbędzie **dnia 22. Stycznia 1875** o godzinie 12-tej w południe w sali magistratu w **Przemyślu.**

Aleksander Krukowiecki, Ferdynand Gutkowski, Narcyz Puchalski, Antoni Dąbrowski, Florjan Storncke, Karol Bielawski, Zenon Nowosielecki, Mieczysław Ritterschild, Emil Garczyński, Marjan Skórski. 2165 3—3

Do sprzedania we Lwowie

Grunta

mające dwa fronta, po zł. 7 sąg

Bliższa wiadomość u Jana Kleina 2087 3—3

Dr. Med.

Piotr Suszkiewicz

sekundarjusz oddziału chorób skórnych i syfilit. w szpitalu głów. we Lwowie.

Mieszka przy ul. Ossolińskich l. 12.

Ordynuje od 2—4 po poł.

Udziela także rady lekarskiej listownie. 2130 3—0

Młoda osoba

Egzamin. Nauczycielka

życzy sobie udzielać różnych przedmiotów szkolnych w języku polskim, niemieckim lub francuskim podług życzenia, oraz muzyki na fortepianie. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“. 2125 4—0

PARYSKA PRALNIA

kolorowych sukień

dotychczas pierwsza u nas w niczem nieustępująca zagranicznym, poleca się Szanownej Publiczności, przyjmuje wszelkiego rodzaju suknie jedwabne i wełniane, paletoty, płaszcze, szale itp., oraz koronki, tiule i frenzle. Suknie poprute do odnowienia mogą być napowrót wykończone. Suknie męskie odnawiają się nieprute, przytem udziela się kroju sukień bardzo dobrym i łatwym sposobem. Wszelkie przesyłki i zamówienia z prowincji załatwiają się szybko.

Co tygodnia otrzymujemy z Paryża świeży **transport Cold Cream.** 2151 2—?

Lwów ulica Sykstuska l. 29.

Franciszek Kowarski

fabrykant powozów

Schottengasse we Wiedniu Mölker Hof Nr. 3,

wyrabia i przerabia powozy podług życzenia lub mody **po najumiarkowańszych cenach** i przyjmuje różne zamówienia. 2024 3—0

SKŁAD

ces. król. uprzywil.

pierwszej i jedynej w Austro-Węgrzech istniejącej

na belgijski sposób urządzonej

fabryki luster i szkieł do luster

ANDRZEJA ZIEGLERA SYNA

Wien, Stadt. Schottenhof,

poleca swój bogaty skład najbielszych podwójnie silnych luster, nieobłożonych szkieł do wystaw 2 do 5 linij grubych szkieł do pokrycia dachów, 9 linij i 1 cal grubych szkieł na podługi pojedynczo silnych czysto białych i pół białych luster, nieobłożonych szkieł dla fotografów i luster żydowskich.

Także się znajdują wszystkie sorty luster w ramach złotych i drewnianych podług najnowszego fasonu w wielkim wyborze. 2064 10—?

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. Ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jedynego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3 dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14 „ „
po 8% z 30 „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 2022 4—?

Środek leczniczy! Skutek pewny, udowodniony przez tysiące świadectw.

Filip Neustein,

aptekarz „pod świętym Leopoldem“,

w Wiedniu, miasto, róg ulicy Planken i Spiegel,

przedkłada szanownej publiczności szereg prawdziwych środków leczniczych, które, czy to używane przez lekarzy, czy to przez prywatnych, zawsze się sprawdziły, jako dowód czem raz większe zażycie tychże, i tysiące świadectw, które od uleczonych nadesłane zostały, możemy dla tego takowe z czystem sumieniem zalecić.

Ocukrzone, krew przeczyszczające PIGUŁKI świętej Elżbiety, przeczyszczają lekko, czyszczą krew i są przytem nieszkodliwe, sprawdzają się przeważnie w chorobach żołądkowych, febrze, chorobach piersiowych, chorobach skórnych, bolu ócz, słabościach mózgowych, ust, w słabościach dziecinnych i słabościach kobiecych, usuwają wszelkie zatwardzenie, najpewniejsze źródło wszystkich słabości.

Upraszamy ocukrzone pigułki świętej Elżbiety szczegółowo zażądać, ponieważ skutki powyższe tylko te pigułki mają. Kto raz pigułki świętej Elżbiety używał, ten nie użyje nigdy żadnego innego środka i tylko przy ocukrzonych pigułkach świętej Elżbiety pozostanie i ten środek innym nastręczy. Pudełko z 8 zwijami, 120 pigułek zawierające, kosztuje 1 zł.

SOK PIERSIOWY uśmierza natychmiast każdy kaszel i każdy ból, kosztuje 70 ct.

ŻÓŁTE BURAKOWE BONBONS jako szczególnie uśmierzający i odwilżający środek po 10 i 20 ct.

PIGUŁKI do ZĘBÓW JODŁOWE oddalają natychmiast wszelki ból po 25 ct.

BALSAM GEROME, jedyny środek przeciw odmrożeniu po 60 ct.

CIGARETA JODŁOWE przeciw astmie i cierpieniom piersiowym 25 sztuk za 1 złr.

MEUTHIN i do zdrowia i do toalety najlepszy środek przeciw niedomaganiu, nudnościom, bolom żołądka, diarrhoe, bolom zębów. Środek zapobiegający przeciw epidemicznym słabościom. Kilka kropel do pół szklanki wody wystarczają, by polepszenie wywołać, cena 50 ct.

HOMEOPATYCZNA KAWA, nader korzystny trunek dla słabych dzieci, za funt 40 ct.

KROPFGEIST, nadzwyczaj skuteczny trunek przeciw zawałkom po 70 ct.

GICHTGEIST, cudownie działający przeciw goścowi i reumatyzmowi po 70 ct.

PARYSKIE PLASTRY przeciw nagniotkom i jakiejkolwiekbądź ranie po 35 ct.

INJECTION-CADELLE, pewny najprędszy środek przeciw tryprowi i upławom za 1 zł. 60 ct. i należąca do tego broszura 50 ct. wszelką inną radę wyklucza.

GARDIEN, najlepszy środek przeciw słabościom zaraźliwym po 1 zł. 50 ct.

ESENCJA pomarańczowa i cytrynowa, do nadzwyczaj szybkiego sporządzenia dobrej limoniady lub orszady. Flaszka mieści w sobie zapas na 75 szklanek i kosztuje tylko 1 zł.

OREILLON, jedyny środek przeciw głuchocie i wszystkim słabościom usznym po 70 ct.

Dr. FREMONTS, własna pomoc, jedyny prawdziwy środek przeciw impotencji po 2 zł.

STORAX-CREME, pewny środek przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, jak liszaje, parchy, plamy itd. 80 ct.

ANTISPYGLOMA, szczególnie przeciw piegom i czerwoności nosa po 1 zł. 50 ct.

WARBURGSKIE KROPLE na FEBRĘ, pewny środek przeciw febrze każdego gatunku po 1 zł. 60 ct. i 60 ct.

ANTIZUTIN, wypróbowany środek przeciw potowi nóg i dla odpędzenia przykrego odoru po 50 ct.

RHUMIN, najlepszy środek przeciw katarowi po 70 ct.

Znane specjalności jak: Romershausena ESENCJA do ÓCZ po 1 zł. 50 ct. Kondensowane MLEKO Szwajcarskie po 55 ct. Dra GOLIS proszek do potraw po 84 ct. ANATERYNOWA WODA do ust Poppa po 1 zł. 40 ct. i imitacja 40 ct. LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY ½ funta 85 ct. Dr. Faber PURITAS po 1 zł. Dr. Pfeffermanna PASTA do ZĘBÓW po 1 zł. 25 ct. Poltsa REZEDA KRAEUSEL POMADA po 1 zł. 50 ct. Dr. Brown POMADA włosy konserwująca na blond, brunatno albo czarno po 1 zł. Dr. Heidera PROSZEK do ZĘBÓW po 35 ct. są zawsze świeże na składzie.

Ośmielamy się także szanownej publiczności nasz wielki skład wszelkich parfumeryj, mydeł i pomad polecić w najlepszym gatunku od pierwszych paryskich i londyńskich domów, które na wystawie świata w Wiedniu medale wyszczególniające dostały, a pomimo tego tańsze są jak wyroby na prowincji, a przeważnie Dra Calmann pomadę do włosów we wszystkich kolorach, wystarczające na rok jeden po 3 zł., na złotoblond 10 zł. i takowa zwraca w najkrótszym czasie włosom pierwotną barwę. Polecamy także francuską czekoladę, która na wystawie świata 1873 medal postępowy otrzymała, od 60 ct. aż do 3 zł. za funt. Rosyjską herbatę 4 zł. za funt, także ćwierć funta w eleganckich puszkach po 1 zł.

Także wszystkie instrumenta do leczenia, jako to: klystyry, szprycki, bandaże. Rozsełamy kassety z perfumą od 1 do 10 zł. Wielki skład szczoteczek do zębów i innych artykułów toaletowych.

Prosimy szanowną publiczność o zaufanie, na wszystkie zapytania odpowiadamy natychmiast. Wszystkie specjalności z Paryża, Londynu i Berlina posiadamy na składzie i wypełniamy wszelkie zamówienia na tutejszym miejscu bez żadnej prowizji podług oryginalnego rachunku.

Rozsełamy albo za gotówkę, albo za pobraniem pocztowem, rozsełka następuje natychmiast po odebraniu zamówienia i liczymy opakowanie po cenie takiej, jak nas kosztuje. Najmniejsze zamówienie musi 1 zł. wynosić.

Nabywcy en gros dostaną odpowiedni rabat.

Powyższa apteka przyjmuje

Konsultacje

z doktorem medycyny, członkiem fakultetu medycznego, który bez bolu i bez żadnych złych skutków upławy czy to świeże czy zadawnione prędko i gruntownie, jako też wyrzuty skórne, striktury, białe upławy u kobiet, bladaczkę, bezdzietność, pollucje,

Impotencje,

także syfilis i narości wszelkiego rodzaju leczy. Na każdy list odpowiada się natychmiast, a potrzebne medykamenta natychmiast przysłane. Tajemnica przyrzeczona. Honorarjum za 6 pisemnych konsultacyj 5 zł., także przyjmuje powyższa apteka pisemne konsultacje dla słabych na uszy, oczy i głowę pod temi samemi warunkami.

Tym damom i panom, którzy radę na włosy, płeć, zęby, jako też ze względu na piękność jakieś niedogodności oddalić sobie życzą, pośredniczy powyższa apteka w konsultacjach z pierwszemi lekarzami w odpowiednim fachu. Bliższe wiadomości listownie. 2053 9—12

Główny skład wszystkich wiadomych krajowych i zagranicznych specjalności aptekarskich, perfumerji i toaletowych.

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **LWOWIE** i przez

filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 15. czerwca 1874

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ 45 „ „
6 „ „ „ 90 „ „

Wszystkie asygnaty kasowe **przed 15. czerwca 1874** w obieg puszczone będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14. lutego 1874.

Lwów dnia 15. czerwca 1874 r.

2003 3—? **Dyrekcja.**

RANSOMES SIMS & HEADS wielokrotnie uwieńczone

Lokomobile i parowe Młocarnie

otrzymały na wystawie wiedeńskiej dyplom honorowy — jako też wszystkie w dziedzinie gospodarstwa rolniczego należące massyny są zawsze do nabycia w **angielskim składzie massyn**

Stone Lythal & Thomas inżynierowie w Bernie w Morawii.

W skarbach hrabiego **Siemieńskiego** w **Pawłosiowie** koło **Jarosławia** można od nas **LOKOMOBILE i PAROWE MŁOCARNIE** i wiele innych maszyn rolniczych w ruchu oglądać, a zarząd dóbr, chcącym zwiedzić, wszelkich wyjaśnień o nas i naszych massynach chętnie udziela. 2055 11—?

Zamówienia przyjmują się i wykonują prędko i starannie w **angielskim składzie massyn**

STONE LYTHAL & THOMAS w BERNIE (Morawia).

C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

W skutek zaprowadzenia z dniem 1. stycznia 1875 r. waluty pruskiej w markach na kolejach żelaznych w państwie niemieckiem, jako też z powodu używania od tegoż dnia kilogramu jako jedności do oznaczenia wagi, ceny ogłoszone dla pojedyńczych towarów, w taryfach związkowych między Galicją a Rumunią z jednej, a zagranicą z drugiej strony objęte, **nie podlegają na razie żadnej materjalnej zmianie** i pozostają z tą jedynie modyfikacją, aż do dalszego postanowienia w użyciu, że dotychczasowa **waga w cetnarach** na przyszłość **na kilogramy** (50 kilogramów równają się 1 cetnarowi cłowemu), **a talary na walutę markową** (1 marka równa się dziesięciu srebrnikom, 1 srebrnik równa się dziesięciu fenigom markowym) **zamieniać się będą.**

Równocześnie zwracasię uwagę na to, że od **1. lutego r. p.** tylko te formularze na listy frachtowe przyjmowane będą, które zaprowadzone zostały regulaminem ruchu z dnia *1.* lipca z. r.

We Lwowie w grudniu 1874 r.

2152 3—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rowalkowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.